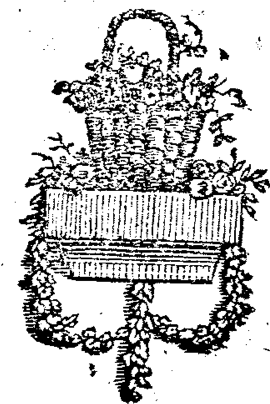
Dyaryusz Podróży Króla Stan. Aug. do Grodna

Prospekt Polaka Patryoty.

XVIII, 1. 518.

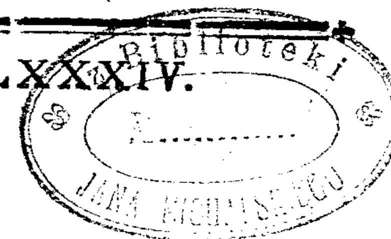
DYARYUSZ
PODROZY
NAYIAŚNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
NA SEYM GRODZIENSKI

Zaczawszy od dnia wyiazdu z Warszawy to iest: 26. Miesiąca Sierpnia Roku 1784. aż do przybycia do Grodna.



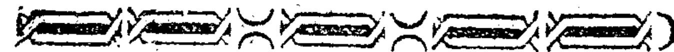
W WARSZAWIE
W Drukarni P. Dufour, Konsyliarza Nadwornego y Drukarza J. K. Mci, Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.

MDCC. LXXXIV.





XVIII. 1. 518



PRZESTROGA DRUKARZA.

Od dnia wyiazdu J. K. Mci żaden dzień nieupłynął, żeby rozmaite Oſoby niemiały ſię dowiadywać, czyli Dyaryuſz podroży J. K. Mci nie będzie drukowany?

Trudno by było okryślić żal y ſmutek wſzyſtkich w powſzechności Obywatelow, w dzień odiazdu N. P. okazany, nie tak z przyczyny puſtek ktore niebytność J. K. Mści y tylu Panow w aſſyſtencyi Kroleweſkiey znayduiących ſię w tey Stolicy poczynić miała, pochodzący; lecz z powodu troſkliwości, aby ſatygi podrożne nie ſprawowały iakie zdrowia J. K. Mci nadwątlenia.

Niepodobną było rzeczą zrachować rozmaitego ſtanu Oſob po mieyſcach y drogach, ktoredy N. P. iechać miał, aż o 3. 4. mile od Warſzawy znayduiących ſię, wielka ich liczba ſzła pieſzo y iechała konno za ekwipażami tak dalece; iż tego dnia Warſzawa prawie iak puſtynia była; niewidać bowiem było ani karet ani koni, ani nawet fiakry niemożna było doſtać; przecie na ſzczęście Niebo iakoby dogadzaiące życzeniom wſzyſtkich ludzi bardzo było pogodne.

Dla dogodzenia powszechnemu tak Mieszkańcow tey Stolicy iako też y innych Obywatelow Kraiu żądaniu, ile możności moiey o iak naypewnieyszy y naydokładnieyszy wystarałem się tey podroży opis, y mogę upewnić, iż ninieyszy ktory Publiczności podaię Dyaryusz iest ieden z nayprawdziwszych y naylepiey wyszczegulnionych. Za szczęśliwego się mieć będę, ieżli chęć moia przysłużenia się Publiczności zadosyć uczyni iey ciekawości.





DYARYUSZ

PODROZY J. K. MCI.

Do Grodna.

Dnia 26. Sierpnia 1784. we Czwartek.

Okolo dziesiątéy przed południem wsiadł N. P. do karety y puścił się w drogę maiąc przy sobie w karecie J.W. Chreptowicza Podkan: Lit: JX. Naruszewicza Bis: Koad: Smo: Sekretarza R. N. y JP. Komárzewskiego Gen. Maiora przy Boku J. Mci.

Wielka liczba karet y kolasek we 4. 6. koni szła za karetą Krolewską, tudzież wiele Officerow z rożnych Regimentow assystuiących N.P. aż do pierwszey Stacyi. Konie wierzchowe J.KM. dnia 20 Sierpnia ztąd poszły do Białowieży dobr stoło-

wych J. K. Mci. gdzie N. P. przez 3. dni żabawić się ma.

Osoby ktore miały bydź w assystencyi J. K. Mci za wczasu były wyznaczone, iako też y mieysca Stacyi.

Osoby składaiące Dwor Krolewski. JW: Alexandrowicz Kaszte: Pod: iako Marszałek Dworu y inni Urzednicy Dworu Krolewskiego wyiechali z Warszawy dnia 11. Września.

Wyszczegulnienie tych okoliczności znaydule się w Gazetach Polskich Nro. 69 od dnia 28 Sierpnia 1784 y pod Nmi: nastepuiącemi. Pierwsze, ktore o podroży Krolewskiey odebrano wiadomości są następuiące.

Dnia 28. Sierpnia w Sobotę.

Z rana o godzinie osmey ruszył N. Pan z Węgrowa do Sokołowa. Jak tylko tam stanął przyiechała z Sudlec dla przywitania Go J. W. Ogińska Hetm: W. Lit: z Lasocką Kasztelanową Gostyńską y Szymanowską Regen: Kor: po pożegnaniu J. W. Hetmanowey Lit: iechał Krol Jmc do Grannego, gdzie zastał oczekuiących na siebie JJ. PP. Bądzińskiego Sędziego,

Frankowskiego Podstar: Mielnick: y innych Woiewodztwa Podlaskiego obywatelow. Wezwawszy ich z sobą pszedł do stołu. Po obiedzie przyiechała Xżna Jabłonowska Woiewodzina Bracławska z JPanią z Xiążąt Sapiehow, Jelską Marszałkową Trybunału Gło: Litt: Zalewską Posłową Mielnicką, Xżną z Siemińskich Jabłonowską. Po odiechaniu tych Dam udał się N. P. do ułatwienia interessow y spoczynku.

Dnia 29. Sierpnia w Niedzielę.

Krol Jmć powysłuchaney mszy w Grannym przez Proboszcza tamecznego w Kaplicy mianey, wyiechał o godzinie 7. z rana do Pobikrow a z tąd do Brańska, gdzie był witany od Starosty Brańskiego z bardzo licznym gronem Obywatelow. N. P. mile przyiąwszy oświadczenia poiechał do Bielska. Oczekiwała tam iako w swym domu J. O. Pani Krakowska JW. Tyszkiewiczowa Hetmanowa Pol: Lit: JW: Alexandrowiczowa Kaszt: Podl. JPani Węgierska Starościna Grabowiecka, Xżę ExPodkoniorzy. Xżę Podskarbi Lit: JXiądz Archetty Nuncyusz

przeszły. Po obiedzie przyiechała Podkomorzyna Brzeska Lit: z Corką y innemi Damami, a gdy się Krol Jmć zabierał do spoczynku koło godziny 10. w wieczor pzybył Xżę Woiewoda Wileński z Kasztelanicem Platerem z powodu okazania swey attencyi N. P. y tey radości, ktorą ma że będzie miał honor mieć w Nieświeżu w domu swoim N. P. Zabawiwszy się godzinę u Krola Jmci, poiechał na powrot do Nieświeża.

Dnia 30. Sierpnia w Poniadziałek.

Około godziny 8. zrana, Krol Jmć wyiechał z Hołowiesia do Lady maiąc z sobą w Landarze Jmć Xiędza dawnego Nuncyusza. Przybyliśmy do Lady około godziny 10. gdzie przyięli Krola Jmć Xiążę Podkomorzy Koronny y Xiążę Stanisław Podskarbi Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Stoł iuż był zastawiony do śniadania, czekano tylko na Jaśnie Oświe: Panią Krakowską, Hetmanową Poln: Litt: y Kasztelanową Podlaską, ktore w Stołowaczu nocowały. Za przybyciem tych Dam Krol Jmć nayprzod

przechadzał się po ogrodzie pięknym y bardzo dobrze utrzymywanym, potym rozdysponowawszy aby garderoba iechała wprzody, iadł śniadanie, pożegnawszy Damy, ktore znowu powrociły do Stołowącza, a z nim Jmć Xiądz Nuncyusz ze swoim Audytorem, wyiechał do Białowieży poprzedzony od XXżąt Podkomorzego y Podskarbiego, mieliśmy ieszcze mile drogi polami, potym wiechaliśmy na granicę Litewską do puszczy Białowieyskiey. Przez całe trzy milę rzeczoney Puszczy, była na nowo rznięta droga, prosta bardzo dobra, y rowna, z pniow y korzeni sprzątniona, a gdzie się znaydowały bagna lub trzęsawy groblami, y mostami ułatwiona.

Bawił się przez czas nieiaki Krol Jmć przeglądaniem Mapp czyli kart Geograficznych podroży swoiey przez Dobra Ekonomiczne, ktore Mappy Xżę Podskarbi świeżo sporządzone ze wszystkiemi wyrazami mieysc N. P. ofiarował.

W lesie o milę od Białowieży zastaliśmy na drodze gromady chłopow, pilnuiacych ostępu czyli parkanu sporządzonego na

zatrzymanie rożnego Zwierza, Łoſi, Dzikow, Niedźwiedzi, y Zubrow, ktorych ten parkan opaſywał na puł mile w około, ſtoiących poblizu kmieci ſwoich Krol Jmć pieniędzmi udarował, za zbliżeniem ſię o ćwierć mile do mieyſca, zaiechali drogę Krolo: Jmci, maiący daley konwoiować JPan Grabowſki Szeff Gwardyi Konney Littewſkiey z Officerami ſwego Regimentu, także Jmć Pan Bielak Pułkownik przedniey ſtraży ze ſwemi, a rękę Krola Jegomości ucałowawſzy poprzedzali Pana do Białowieży, z tego albowiem mieyſca już Litewſkie Woyſko zaczęło konwoiować, a do niego z Bielſka trzymali konwoy, Panowie Nowicki Porucznik, y Deſzert Chorąży Kawaleryi Narodowey, ze dwudzieſtą czterema ludźmi, tudzież Ułani Krolew:, Dywizyi Pana Azielewicza. Biała wieś czyli Biała wieża, ieſt to mieyſce między laſami, na koło tę wieſzczynę otaczaiącemi, ſławnym one uczyniło polowanie na Zubry, przez Auguſta III. Krola, co wyświadcza pamięć na Obeliſku niewielkim kamiennym, około drogi ſtoiącym, w piśmie zoſtawiona w te ſłowa: „ 27.

Września 1752. Nayiaśnieyſze Państwo Auguſt III. Krol Polſki, Elektor Saſki, z Krolową, y Krolewicami Jchmć Xawerym y Karolem tu mieli polowanie Zubrow, y zabili 42. Zubrow to ieſt 11. wielkich, z ktorych, nayważnieyſzy ważył 14. cetnarow. 50. funtow. Siedm mnieyſzych, ośmnaście Zubrycow. Sześć młodych, trzynaście Łośiow, to ieſt 6. ktorych nayważnieyſzy ważył 9. Centnarow. 75. funtow. 5. ſamie, 2. młodych, 2. Sarny. Summa 57. ObérLeśniczy Breyter, Bornmann, Eckhard. Byli przytomni JW. Branicki Hetman Wielki Korr: JW. Hrabia de Brühl, Arcy Miniſter J. K. Mci JW. WJchmość Panowie, Wielopolſki Czeſznik Korr:, JW. Hrabia de Brühl Koniuſzy Naywyżſzy J. K. Mci, JW. Marſchal de Biberſtein Generał Poczty Koronney, JW. Schomberg, Marſzałek Nadworny J. K. Mci, JWW. Poniatowſki, Węgierſki, Narzewſki, Wilczewſki, Pułkownicy, Sapieha Oberſztleytnant. Polowanie dyrygował JW. Graff de Wolfendorf Łowczy Naywyżſzy J. K. Mci. Aſſyſtowali przy polowaniu W. de Gablentz Podło-

wczy JK. Mci W. JPan de Armin, Szambellan J. K. Mci, JPan de Leybciger, Pan de Genſan Paziowie od polowania, Strzelcowie Nadworni, JPan de Flug, JPan Sztokmar, Schraier, Pezold, Leśnicy Szylbowt, Kozłowſki, Angermann, Kozłowſki, Sztokmann, Kozłowſki, Richter, Wap, Eychler, Roda, Hombur, Prokopowicz, Zerebkiewicz. Przeciąg czaſu od tamtey daty nadpſował mocno budynek drewniany na wzgorku ſtoiący, Xżę Podſkarbi Litt: taraźnieyſzy, rządny w całym ſwoim goſpodarſtwie, kazał zreparować z gruntu te ſtare gmaſzyſko, przydawſzy mu dwa ſpore pawilony drewniane wygodne, dobrze podzielone y zdolne do pomieſzkania aſſyſtuiących Krolowi, w tey podroży, y gości przybyłych. Jakoż roſtropna przezorność tego Pana uczyniła to odludne mieſzkanie mieyſcem wygodnym, pięknym, y poniekąd wſpaniałym, pomieścili ſię w nim wſzyſcy bądź w ſamym Dworze, bądź na wyznaczonych każdemu kwaterach na wſi, Folwarku, y pod namiotami kilkunaſtu. W tym naciſku kilkuſet ludzi, niebyło zamieſzania, bieganiny y troſkliwości o ſtanowiſko, każdemu ſtanowniczy z ordynacyi na piśmie podaney mieſzkanie przyzwoite wyznaczył. Społ przywitali Krola Xżęta Podkomorzy Koron:, y Podſkarbi Wiel. Litt: y do przygotowanego Appartamentu zaprowadzili. Oglądał potym N. Pan wewnątrz wſzyſtkie pokoie pryncypalnego budynku, potym pawilony dla ludzi ſwoich y gości deſtynowane, z ukontentowaniem, y pochwałą. W krotce naſtąpił obiad u dwuch ſtołow, u pierwſzego z Krolem Jmć było do 50. oſob, u drugiego pod namiotem więcey Oſob 50. Liczba, y wybor potraw tudzież win rozmaitych, porządek w ſłużeniu, ochędoſtwo, attencya, ochota y uprzeymość Goſpodarza dała nam poznać iego wſpaniałość w przyięciu tak wielkiego gościa y iego wierney czeladzi. Na końcu ſtołu, niezapomniano też Staropolſkim zwyczaiem wielkiego kielicha, ktory prawdziwie mogł ſię nazwać *Vitrum Glorioſum* dla wielkości, y rożnych na ſobie ryſunkow. Po obiedzie y kawie ſpocząwſzy nieco Krol

Jmć w ſwoich appartamentach ſłuchał śpiewania na dziedzińcu kilkunaſtu kozakow Ukraińſkich, z dobr Xiążęcych. Przeieżdżali potym konie ſwoie Rotmiſtrz Alexander Oxenty, y Chorąży Zuk tych Kozakow nadwornych, ludzie mężni, zawołani, y ſpoſobem milicyi ſwoiey ubrani.

Daley wyprowadzono konie Xiążęce, a nakoniec oglądał Krol młode Niedźwiedzie w klatkach, y młode dwa Zubryki chowane od kilku mieſięcy, a od koz kilku przyuczonych karmione; w czaſie tych zabaw przybyli goście nayprzod z Suraża Staroſtwa ſwoiego Jmć Pan Ożarowſki Kaſztelan Woynicki, potym JW. Hetmanowa, y Kaſztelanowa Podlaſka, wſzyſtkim dano wygodne ſtancye. Prawdziwie nikomu na niczym niezbywało. Pod wieczor były gry w Wiſka, na trzech ſtolikach, a około oſmey roznoſiła liberya rożne potrawy ſuche na połmiſkach, oraz poncze, frukta, wina, rynfrofzki, aby każdy iadł co chce bez ſubiekcyi y etykiety ſtołowey, N. Pan pokazawſzy ſię w ſali y zabawiwſzy ſię

troche, poſzedł na ſpoczynek w dobrym zdrowiu y humorze.

Dnia 31. Sierpnia we Wtorek.

Zapowiedziany był wczoray w wieczor wyiazd na łowy na godzinę dzieſiątą do pierwſzego oſtępu. Zdało ſię Nayiaśnieyſzemu Panu wyznaczyć tę godzinę, ażeby ſię dał czas do przybycia ze Stołowacza JO.P. Krakowſkiey y JX. Nuncyuſza. Przygotowano 40. koni powodnych, dla tych ktorzyby onych do iazdy potrzebowali. Było to piękne widowiſko patrzeć na tyle ludzi ubranych po ſtrzelecku, na tyle Officerow, na tyle dzielnych y okazałych koni, y tyle powozow, ktore za kalwakatą iechać miały. O 10. godzynie ſiadł na konia gniadego Krol Jmc, przy Boku Pańſkim iechali konno Xżęta: Podkomorzy y Podſkarbi, JPan Kaſztelan Woynicki, Generał Szeff Grabowſki, Generał Komarzewſki, Zabiełło Vice-Brygadyer, Szydłowſki Staroſta Mielnicki, Badeni, Wołowicz, Morawſki, Bielak, Azulewicz; tudzież y innych wielu Officerow, Szla-

chty y Dworſkich, daley Ułani, wielu z Regimentu Gwardyi Kon: Litewſkiey, ktorey przyſzło 100. koni dla Konwoiu Krolewſkiego, potym 50. Kozakow ze ſwoiemi Rotmiſtrzem y Chorążym, ktorzy prowadzili konie powodne pod dozorem Koniuſzego Ruſſyana Xcia Podſkarbiego. Szły potym karety. W Krolewſkiey iechali Jaśnie Wielmożny Kaſztelan Wiſki, X Naruſzewicz y XX Gawrońſki z Łępickim, był też y Xiądz Kanonik Morſki, ktory dotąd mieſzkał w Białymſtoku, y Xiądz Orłowſki. Oſtęp, do ktoregośmy iechali, był o dobre poł mili od Białey wieży. Xiążę Podſkarbi rozkazał zrobić dobry gościniec w tey Puſzczy głuchey, ciemney y gęſto zaroſłey drzewem czarnym y zaroſłym oſobliwey wielkości.

Przybliżaiąc ſię do Oſtępu, znaleźliśmy go otoczonego parkanem długim y ſzerokim na dobrą ćwierć mili, były to ſłupy bite w ziemię, oddalone od ſiebie w pewney dyſtancyi przedziurawione po kilka razy, przez ktore przewlekały ſię mocne y długie dyle, a te dyle gęſto ſię przeplatały młodą brzeziną, lub innym drzewem gęſtym y zdolnym do przeplotu. Od mieyſca do mieyſca o kilkadzieſiąt krokow ſtali przy tym parkanie chłopi z kiiami dla odganiania zwierza, ieżliby chciał przedzierać ſię przez rzeczony parkan, ten parkan z oboch ſtron ſzerſzy wężył ſię coraz iak matnia od ſkrzydeł niewodowych, a w ſamey cieśninie zbudowana była ſala, czyli ſtrzelnica prawdziwie wſpaniała y wielce wygodna, maiąca dwa piątra, a wſchody do niey ze trzech ſtron prowadziły, to ieſt: śrzodkiem y po bokach; na dole było mieyſce dla Liberyi y ludzi loznych, na pierwſzym piątrze dla Krola y Bok Pańſki otaczaiących, a na drugim uſtawione tylko ozdoby z piramidek, wazonow y innych figur z Cyframi Krolewſkiemi. Wſzedłſzy do ſali znaleźliśmy ią prawdziwie zdolną do dania balu dla długości y obſzerności ſwoiey, gdzie były w pewney odległości otwory iakoby okna u lozow, z ktorych zwierzyne ſtrzelac miano, w pośrzodku ſtały dwa ſtoły maiące na ſobie broń muſzkiety y fuzye, oraz ładunki y kule rożnego gatunku w ſtołach. Wiſiały też lub

ſtały po bokach przy oknach też ſame oręże.

Zaſtawiono ſtoł nim zaczęło ſię polowanie, rożnym na zimno mięſiwem. Wkrotce nadiechał ze Stołowacza JX. Nuncyuſz ze ſwoim Audytorem, y JO. Pani Krakowſka: Pierwſzy Myśliwiec Berens dał znak w trąbkę myśliwſką na zaczęcie obławy.

Ukazał ſię nayprzod wielki Niedźwiedz na ſtrzelenie. Ale wnet wpadłſzy w krzaki zniknął z oczu, po nieiakim czaſie uyrzeliśmy drugiego. Krol Jmc ſtrzelił ſzczęśliwie do niego y zranił, że beſtya lubo daley w las poſzła, iednak ią potym o podal znalezioną zabitą: znowu potym napędzono trzeciego Niedźwiedzia. Krol Jegomość do niego ſtrzelił, a za Krolem do niego wyſtrzelono z kilkunaſtu karabinow, y zabito przy ſamym parkanie.

Gdy nie było można żadną miarą przybliżyć Zubrow, na ktorych powtorna obława poſzła bez pſow; Krol Jmc rozkazał aby ich w oſtępie ſzukali, y tak dwoch ſamcow bardzo wielkich zabito, mianowicie tego, ktory rzuciwſzy ſię na

przeboy, uderzył proſto na myśliwca Berenſa y konia mu zranił, że ledwo ieździeć, uwieſzywſzy ſię na gałęzi ſchwytaney niebeśpieczeńſtwa uſzedł. Tak tego tylko dnia ubito dwa Niedźwiedzie y dwa Zubrow, Krol Jmc chłopa iednego, ktorego Niedźwiedź lekko zranił, uchwyciwſzy go zębami za bok, pieniędzmi udarował. Około godziny 6. wieczorney powrociliśmy do Biało wieży, gdzie naſtąpił obiad wieczorny, a po nim Krol Jmć udał ſię do ſwoich pokoiow; my zaś zabawiwſzy ſię w kompanii kartami, poſzliśmy każdy do ſiebie.

Dnia 1. Września we Srzodę.

Krol Jmc determinował wyiazd ſwoy na polowanie na godzinę dwunaſtą w południe, o ktorym czaſie wyiechał w karecie, maiąc z ſobą JX. Nuncyuſza, Xcia Podkomorzego, y JP. Kaſztelana Woynickiego. Za Krolem Jmć ſzło kilka karet, procz zwyczayney iak wczora z Officerow Dworſkich y Szlachty przytomney aſſyſtencyi. Oſtęp był podobny do wczorayſzego, taż altana nieco

mnieyſza w kolumny z galeryą na gorze a rezdechauſſé na dole dla liberyi. Dano nayprzod śniadanie ſuche z więdlin, ſerow y pieczeń zimnych, po ktorym pierwſzy myśliwiec zatrąbił, daiąc znać do rozpoczęcia obławy. Czekaliśmy zgodzinę poki ſię huczące chłopſtwo nie zbliżyło do altany, lecz gdy za tym hukiem zwierz ſię nie pokazywał, Krol Jmć porzuciwſzy wielką altanę, poſzedł do mnieyſzey o kilkaſet krokow odległey, z kilką oſobami ze ſwoiego dworu, to ieſt: PP. Komarzewſkim, Szydłowſkim, y innemi, oraz kilką ſtrzelcami y oſzczepnikami dla beſpieczeńſtwa. Nie wyſzło połgodziny, gdy napędzono na altanę Krolewſką dwoch wielkich Zubrow. Strzelił do pierwſzego Krol, Jmć, a za nim P. Komarzewſki, Zubr zraniony uſzedł daley ku wielkiey altanie, tego zaś ktory po nim nadſzedł, tak dobrze Krol Jmć ugodził, że o 200. krokow od mieyſca, gdzie był ſtrzelony upadł. O. wego zaś pierwſzego co pierwey raniony ſzedł ku wielkiey altanie, kilkunaſtu w niey pozoſtałych naſzych ſtrzelaiąc dobili. Oba te Zubry niezmierney były

ły wielkości. Ubili przytym ſtrzelcy Łoſia, y tak z tym troiſtym płonem powrociliśmy do Białey wieży o godzinie ſiodmey. Dano potym wſpaniałą kollacyą.

Dnia 2. Września we Czwartek.

Krol Jmć wſtawſzy około godziny 6. ranney w dobrym zdrowiu, dał nayprzod rozkaz aby wſzyſtko było w pogotowiu do wyiazdu na godzinę 11. wezwał potym do ſiebie JPanow Popiela Staroſtę Tuczapſkiego, y Jagmina Vice-Adminiſtratora Ekonomii iako maiących dozor porządku pod bytność ſwoię w Białey wieży. Z ktorych pierwſzemu darował pierścień z cyfrą ſwoią Bryliantami kameryzowany, drugiemu piękną y guſtowną złotą tabakierkę perłami y emalią ozdobioną, a P. Pułchowſkiemu należącemu także do dyſpozycyi Zegarek złoty, tamże Pan Miłościwy rozdać kazał pieniądze na myśliwcow, y na chłopſtwo do płoſzenia zwierza użyte. Około godziny 10. wyſzedłſzy ze ſwoich Appartamentow, ubrany w Mundur Woiewodztwa Brzeſkiego, nayprzod oglądał przy-

wiezioną z wczorayszego polowania zwierzynę sposobem myśliwczym rozwieszoną, to iest: Łosia y 2. Zubrow niezmierney wielkości.

Daley N. P. rozdysponowawszy, aby powozy wszystkie procz czterech szły przodem do Szereszowa, wrocił się Krol Jm do swego Appartamentu, y wkrotce wyszedł na sniadanie iuż przygotowane z zimnych y suchych potraw. Po sniadaniu udał się K.Jmć na blizkie za dworem pole przypatruiąc się tam szczwaniu 4. sporych Niedźwiedzi, z ktorych po iednemu z klatki wypuszczano. Rozlokowani byli na około strzelcy na koniach, a kilkunastu ich z oszczepami stało nie daleko N.Pana, dla bespieczeństwa. Dway pierwsi rycerze nie długo się opierali kilkunastu psom wysforowanym. Inni dway bronili się mężnie, a mianowicie ostatni naywiększy, ktory długo dostawał placu, aż też został pokonany. Po zakończonym tym polowaniu, gdy iuż było wszystko gotowo do wyiazdu, Krol Jmć pożegnawszy JO. P. Krakowską, JW. Hetmanową Litewską, Kasztelanową Podlaską, tudzież JX. Nuncyusza y innych przyto-

mnych, ponieważ Xiążę Podkomorzy y JP. Kasztelan Woynicki wczoray ieszcze wyiechali, pierwszy do Białego Stoku, drugi do Surazia, udał się na Krynicę do Szereszowa, cugami Xiążęcia Podskarbiego, o ćwierć mili za Białą-wieżą rozkazał, wrocić się nazad assystuiącym sobie konno JP. Grabowskiemu Szeffowi, Choieckiemu Generałowi, y innym Officerom Gwardyi konney W. X. Litt. a kończąc podroż na Krynicą, bawił się w poiezdzie czytaniem odebranych z Warszawy Rapportow, y expedycyi rożnych. W poł drogi od Szereszowa przeprzężono w lesie konie do Landary Krolewskiey, z cugow także Xcia Podskarbiego, ktory aż na to mieysce Krola Jmci przeprowadzał, y tam pożegnał. Gdyśmy z lasow wyiachali w pola Szereszowskie o dobrą ćwierć mili od Miasta, zaiechali drogę na koniach, Urzędnicy y Szlachta Woiewodztwa Brzeskiego, Xiążę Sapieha Starosta zbliżywszy się do Landary, oświadczył N. Panu, iż Woiewodztwo witać będzie na mieyscu, y tak daley iechał z innemi przodem, aż do Szereszowa. Byli z nim JPP. Podko-

morzy Wysłouch, Chorąży Buhawiecki, Sędziowie Ziemscy, Chornowski y Kwiszewski Pisarz Ziemski, Włodek Grodzki Chrzanowski, tudzież y innych wiele. Bliżey nieco miasta spotykali Krola Jmći Mieszczanie z rozwinionemi chorągwiami, potym Kachał Zydowski z oracyami; a za Landarą z wolna idącą biegło liczne pospolstwo aż do Pałacow. Przyięty był Pan Miłościwy od tychże samych obywatelow Brzeskiego Wdztwa, gdy zaś wszedł do Sali Pałacowey, mieli mowy prawdziwie poważne, pięknie ułożone, y do bytności Krola iako urodzonego w tym Woiewodztwie przystosowane JPan Wysłouch Podkomorzy, Xiążę Sapieha Starosta, y Buchowiecki Chorąży. Krol im, oraz zgromadzonym Woiewodzanom odpowiedział, w wyrazach do mieysca, okoliczności, y osob tak gładko, pięknie y słodko także przystosowanych, że prawdziwie tym co wieku na czytaniu, y słuchania mow rożnych strawili, było do podziwienia, iak ten Monarcha umie wymownie, y dowcipnie serca do siebie pociągać. Treść mowy N. P. była taka.

Jako doświadcza na sobie, że ludzie w iakim się kraiu urodzili, wrociwszy się do niego po długiey niebytności, czuią w sobie z oglądania pierwiastkowey Oyczyzny, powiększone siły umysłu y Serca. Ze przypominaiąc sobie sławnego w starożytności Bohatyra, ktory w woiennych z przeciwnikiem zapasach, ile razy ziemi się dotknął, tyle kroć się na nową moc zdobywał, czyni sobie nadzieie, że w tych następuiących dla dobra Kraiowego przeciwnościach y trudach, będzie zasilony pomocą tych godnych Posłow, ktorzy w teyże samey ziemi, ktora mu życie dała, y ktorą teraz z ukontentowaniem ogląda, rownie urodzeni, zamysły iego wspierać zechcą. Nastąpiły potym rozmowy z Urzędnikami y innemi przytomnemi: wkrotce dano znać o gotowym obiedzie. Nayiaśnieyszy Pan wezwał do stołu swoiego Podkomorzego, Xiążęcia Starostę, Chorążego, Sędziow, Pisarzow y Matusiewicza Posła obranego, tudzież innych kilku. Po obiedzie udał się Nayia: Pan do swoiego pokoiu, nad wieczor oglądał ogrod, y szedł pieszo do Miasta dla spa-

ceru, ktore prawie okrążywszy w assystencyi Urzędnikow, Dworu, y licznego Pospolstwa poszedł na spoczynek.

Dnia 3. Września w Piątek.

Krol Jmć ruszył zrana o poł do dziewiątey. Pożegnali Nayiaśnieyszego Pana dzisiay ciż sami co y wczoray witali Urzędnicy. Jechaliśmy z Szereszowa, aż do Kobrynia. przed Kobryniem spotkały Krola Jmci Mieszczanie, daley Zydzi ktorych Rabin dziwacką mową swoią mocno N. P. zabawił. Offiarowali oni głowę cukru niebieską materyą otoczoną, bitemi ze srebra y pozłacanemi literami, słowa iakieś Hebrayskie wyrażaiącemi napełnioną. Przybywszy do Kobrynia zatrzymał się Krol Jmć więcey pułgodziny w domu Ekonomicznym czyli Gubernatorskim, aż do przybycia innych powozow opoźnionych, potym z zaproszonemi kilku Urzędnikami Brzeskiemi, y z Xiędzem Woyniłowiczem Opatem Ruskim, iadł obiad, było to iuż około godziny szostey wieczorney, przeto wkrotce Pan

Miłł: po kawie udał się do swoiego pokoiu.

Dnia 4. Września w Sobotę.

Wyiechał Krol Jmć z Kobrynia o godzinie 8. zrana przenocowawszy w zupełnym zdrowiu we dworze Ekonomicznym, a dobre staie od Miasta oddalonym. Dzień był pogodny, lecz zimno ostre. Stanęliśmy w Horodcu miasteczku Krolewskim, o dziesiątey godzinie; y nayprzod udaliśmy się do domu Ekonomicznego na śniadanie. Po śniadaniu szedł P. Miłł. na oglądanie kanału, kosztem Rzepltey bitego, ktory przez ośm mil na mieysćach bagnistych wykopany, łączy dwie rzeki, to iest Pinę y Muchawicę; daiąc sposobność obywatelom Pińskim, y Brzeskim po większey części spławiać produkta swoie do Gdańska. Nim Nayiaśnieyszy Pan wyszedł z dworem dla widzenia tego kanału prezentowane Krolowi Jmci były naprzod Mappy, pozycyą mieysc, przez ktore ten kanał przechodzi, dokładnie obiaśniaiące. Wysłany od Kommissyi Skar-

bowey z Grodna JP. Zalewſki Woyſki Litt: y Kommiſarz dla powitania y okazania N. P. tey tak pożyteczney dla Kraiu y wſpaniałey roboty prowadził aż do moſtu kanał przechodzącego weſpoł z Panem Horbuczewſkim Officyaliſtą Skarbowym, y P. Szultens Indzinierem exekwuiącym tę robotę. Przechodzącego Krola Jmć koło kościoła Parafialnego witał X. Kuleſza Kanonik Brzeſki Proboſzcz tameczny z zebranym duchowieńſtwem. Zaſtał u brzegu Krol Jmć przygotowany dla ſiebie ſtatek z iednego dębu wielkiego ſporządzony, zdolny do unieſienia 30. ludzi, cały ten ſtatek otaczały we śrzodku ławy ſuknem błękitnym wybite, a po śrzodku miał ſiedzenia oſobne y wygodne dla N. P. Dźwigniony był nad nim baldakin dla warunku od ſłońca, z tyłu był maſzcik z chorągiewką białą materyalną, cyfrę Krolewſką noſzącą, a w pośrodku drugi większy także z banderą niewielką. Maytkow 4. y ſternik byli przybrani po Hollenderſku, w białe ſuknie z paſami rożowey kitayki; wſzedł do tego ſtatku Krol Jmć, z JW. Podkanclerzym Litt:

Piſarzem Litt: Generałem Komarzewſkim, y z niektoremi Dworu ſwego Oſobami, reſzta Krola Jmci aſſyſtencyi ſiadła na inny bacik. Bo lubo bat Krolewſki był zdolnym do przyięcia większego ciężaru, że iednak przy teraźnieyſzey ſuſzy, ani zupełnym ieſzcze ziemi wybraniu woda była płytka, trzeba mu było dać folgę. Brzegi kanału były napełnione mnogim ludem patrzącym na to wſpaniałe widowiſko, między ktoremi płynął Nayiaśnieyſzy Pan bliſko ćwierć mili, aż do drugiey śluzy, y potym nazad ſię ku miaſtowi wrocił; rzeczony kanał biorąc ſwoy początek przy wſi ſzlacheckiey Kamień nazwany, od Muchawca rzeki ciągnie ſię nieprzerwanie, aż do rzeki Piny, cały zamknięty 4. ſluzami, ktore ſą aktu w robocie, tego kanału użytek ieſt pewny y iſtotny, dowodem ſą tego przepławione dawniey z Pińſka do Warſzawy Łodki z towarami tamecznemi, a świeżo Bat Krolewſki ktory w Pińſku ſporządony przyſzedł aż do Horodca tymże kanałem. Szerzyzna iego ieſt 20 Łokci Litewſkich, zdolna do przechodu naywiękſzych Statkow, Krol Jmć zupełnie ukontentowany z tey iſtotney

już dla kraiu pracy, udarował JP. Szultens Indzyniera złotą tabakierką emaliowaną z portretem swoim. Obywatelstwo około kanału mieszkaiące, procz nadziei pewney defluitacyi czuią tym czasem widoczny pożytek z osuszenia błot okolicznych, a procz użytecznych dla bydląt paszy, gdzie były same tylko trzciny y wiszary, widzą sposobiące się grunta nowe do uprawy y zasiewow, Jechaliśmy drogą zawsze mocną szeroką, y na wszystkich mieyscach mostami lub groblami podniesioną do Antopola. Dziedzic iego Jmć Pan Bystry Kasztelanic spotkał konno N. Pana na granicy y prowadził przez miasteczko, gdzie Bazyliani tam mieszkaiący, oraz mieszczanie, chłopstwo y żydzi, swoie złożyli powitanie. O ćwierć mili od Korsuniow Dobr JPana Benedykta Orzeszka Szambellana, gdzie dla Krola Jmci był destynowany obiad y nocleg, spotkał gospodarz z kilku dworskiemi y sąsiadami na koniach siedzącemi, prowadząc pięknym gościńcem, licznemi kopami y mędlami zboża z obu stron nakształt Piramid ozdobionym.

W Korsuniach zastał N. P. obiad gotowy, przybywszy tam około godziny trzeciey z południa, siedziała u stołu JPani Szambellanowa z domu Nimcewiczowna Sędzianka Brzeska, z kilką damami domowemi. Po obiedzie Krol przechadzał się po ogrodzie dosyć gustownym, z drzew owocowych y szpalerow lipowych ułożonym.

Symetrya tego ogrodu oraz wieyska wspaniałość budynku gustownie umeblowanego ze wszystkiemi wygodami przygotowanemi dla pomieszkania Monarchy ziednała powszechną pochwałę dla gospodarza. Około godziny osmey wieczorney illuminowany był ogrod cały kształtnie, gdzie była brama z iedliny maiąca na wierzchu portret Krolewski, a na tey stała cyfra Krolewska, z podpisem: *Słodko nam pod twoim panowaniem.* Po oglądaniu tey illuminacyi Pan Miłł; do wygodnych swoich poszedł pokoiow na spoczynek, udarowawszy Gospodarza pierścionkiem ze swoim bustem kameryzowanym brylantami a samę Gospodynią tabakierką szczerozłotą.

Dnia 5. Września w Niedzielę.

Rano o piątey obudzeni zoſtaliśmy do wyiazdu, wyiechaliśmy około oſmey o mile od Korſuniow, zaiechał Pan Miłościwy do Piorkowicz wioſki JPana Wiſloucha Podkomorzego Brzeſkiego, tam nayprzod wſtąpił do Cerkwi Ruſkiey na mſzą świętą, gdzie był witany od Xiędza Borodzicza Officiała Ruſkiego przybranego w apparat z innemi Prezbyterami maiącemi w ręku świece. Potym po odſłuchaney mſzy Łacińſkiey mianey przez X. Wyſloucha Piotra brata Podkomorzego, udał ſię pieſzo do dworu na śniadanie. Potym pożegnawſzy ten dom, z oświadczeniem ſwoiey łaſki, y wdzięcznego za przyięcie ſerca wyiechał do Wienczy Dobr JPana Orzeſzki Podkomorz: Pińſkiego leżących na granicy Woiewodztwa Brzeſkiego z Powiatem Pińſkim. Na drodze te dwa kraie graniczącey, żegnany był Pan Miłł: imieniem Woiewodztwa od JPana Wyſloucha Podkomorzego, a witany od JPana Orzeſzka Podkomorzego z innemi Urzędnikami Pińſkiemi, iako w ieżdżaiący w Powiat Pińſki. Dla wygodnieyſzego Pana przyięcia przygotował nowy gościniec proſty, prawdziwie wſpaniały y wygodny, na całe mile rzeczony Podkomorzy. Nim doiechaliśmy do Wienczy przeieżdżaiącego Pana przez Drohiczyn miaſteczko JPana Kurzenieckiego Chorążego Pińſkiego, witali w polu mieſzczanie, chłopi, z radoſnemi okrzykami, przy bramie z iedliny zrobioney, żydzi zwyczaynym wrzaſkiem potym, nakoniec XX. Franciſzkanie przy ſwoim kościele X. Gwardyan niezabieraiąc głoſu, aby ſtrudzonego Pana nie trudził, oddał na piśmie ſwoie powinſzowanie, tak iako y żydzi wierſze Polſkie na pargaminie napiſane. Chciał N. P. udarować ſwoią bytnością Podkomorzego Pińſkiego, y zaiechał do iego domu, gdzie go u progu ſpotkała cała Familia *Utriuſq; ſexus* z przybyłemi na ten akt miłemi gośćmi, dla widzenia ſwoiego Monarchy. Nayiaśnieyſzy Pan ziadłſzy tam śniadanie poiechał ieſzcze o mile na obiad do Chtowa JPana Kaſztelanica Byſtrego Staroſtwa, gdzie przyiął łaſkawego Pana grzeczny goſpo-

darz, w przygotowanym w cześnie, y we wszystkie wygody opatrzonym domu, widzieliśmy dla każdego z assystencyi wygodne także kwatery. Pan Miłł: przed obiadem bawił się przeglądaniem rożnych kopersztychow, a po obiedzie, dla uczynienia sobie wczasu udał się do swych pokoiow.

Dnia 6. Września w Poniedziałek.

Kończąc podroż swoią ku Pińskowi J. K. Mość wyiechał z Hutowa, o zwyczayney godzinie, zawsze złaski Bożey zdrowy y wesoły, lubo przy zimnych y mdlistych przez kilka dni porankach. Na odiezdnym udarował JP. Bystrego gospodarza pierścieniem ze swoią cyfrą, a dozorcę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iechaliśmy na Janow miasteczko należące do JP. z Szuyskich wdowy, po Krasickim Chorążym Litt: Orzeszkowy Woyskiey Pińskiey. Wpolu przed miastem witał Krola Jmć Xiądz Laskowski Kanonik Łucki Pleban tameczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydowski, Krol Jegomość chwalił to

miasteczko z ochędostwa, y porządnych Domow. A Xiędzu Laskowskiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal swoy *Merentibus* darował, iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brzeskiego, iako wiele dzieci Szlacheckich, swoim kosztem edukował. W Janowie zaiechawszy Krol Jmć do domu JP.P. Woyskich Orzeszkow, zastał tam przygotowane śniadanie, przed ktorym oglądał pierwiey skład domu cały, potym ogrod dobrą symetryą ułożony, y szpalerami ozdobiony, po śniadaniu zaś y wypiciu zdrowia ochoczego gospodarza, udał się na obiad, y nocleg do Duboy. Przeprowadzał Krola Jmci aż do granicy dobr swoich w kilkanaście koni Pan Woyski Orzeszko, gdzie Pana pożegnawszy odiechał, zaczęły się Dobra JP. Chorążego Kurzenickiego nazwane Brodnica o pułtorey mili od Duboy leżące. Ten dziedzic ukopał piękną, y wspaniałą drogę dla przeieżdżaiącego Pana y onę częścią drzewami świeżo ściętemi częścią sadzonemi wytkał, postawiwszy na granicy swoiey kolumnę wysoką murowaną, na ktorey były napisy takie:

Salve Rex. Stanislao Augusto Regi Poloniæ Magno Duci Lithuaniæ &c: In perennem memoriam, Ignatius Kurzeniecki Vexilifer Districtus Pinsensis posuit Anno 1784. Men: 7bris 6. Die. *Nadole wiersze te*

Jeżeli pamięć Krola mną uwieńczyć chciano.
Małey rzeczy, choć wielkim sercem dokazano.
Wyższy Kolos złożyłby, z serc ktore przez usta
Uwiecznią słodką pamięć czwartego Augusta.
Ja padnę płacąc kiedyś nietrwałości długi
Potomność zawsze wdzięczna, wystawi mu drugi,

O ćwierć mili od Duboy poczeły się odzywać Armaty, a gospodarz wyiechawszy konno z całą swoią familią, witał Krola Jmci, zapraszaiąc do domu swego, brzmiały działa y odzywała się muzyka, aż do przyiazdu Pańskiego. Zastał N. P. wielką liczbę Dam Powiatniczek Pińskich maiących na czele JP. Kurzeniecką Marszałkową Pińską matkę y Pannę Kanoniczkę siostrę gospodarza, tu-

tudzież do kilkadziesiąt osob Urzędnikow y Obywatelow Pińskich. Męszczyźni byli wszyscy w mundurach; Damy zaś miały Roby białe y każda kokardę białą na piersiach z Herbem y twarzą Krolewską wyszywaną na wstędze, oraz z temi Wierszami:

Pan szczęściem kraiu, Pan y nam ozdobą
Obrazem Piersi, Serca zaiął Sobą.

Przed pałacem wystawiona była brama z temi napisami.

Oto wieżdża Oyczyzny Krol, y Oyciec prawy,
Znaią w nim krew, swych Panow, Jagiełłow *Dzierżawy.*
Nie tyle sławy, tamtych stał plytka zaięła,
Ile tey maią, tego dobroć y Dzieła.

Spotkany Pan Miłościwy u nayniższych stopni od całego oczekiwaiącego zgromadzenia *Utriusq; sexus*, zaprowadzony był nayprzod do sali wielkiey, gdzie przywitawszy damy, udał się do swoich appartamentow.

Niedługo potym siadł do stołu, na kilkadziesiąt osob przygotowanego. Siedziały u tego stołu Damy, część Urzędn: Pińskich, y my Dworscy. Inni u drugiego stołu na kilkadziesiąt także osob iedli, win kilkanaście gatunkow, prezentował Krolowi Jmci Gospodarz na piśmie, z ktorych P. Miłł: Egipskie dla swoiey osobliwości, wybrał przy zwyczaynym Burguńskim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spełniał gospodarz z synami zdrowie Krolewskie przy biciu z Armat. Pan Miłł: raczył wypić także kieliszek za zdrowie gospodarstwa y pomyślności ich domu. Po obiedzie, kawie y krotkiey konwersacyi poszedł Nayiasniey: Pan do swoich pokoiow. Wyiechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny, Wilki, Lisy y Rysie, ubito z nich kilku, a od N.P. Sarna poległa. Za powrotem swoim do pałacu oglądał N. P. szczwanie Niedźwiedzia wielkiego na dziedzińcu. Po ktorym zakończonym Nayia. Pan udał się ieszcze raz do swoiego gabinetu do pisania: odchodząc od kompanii oświadczył łaskę swoię gospodarzowi, że gdy ogrod

będzie illuminowany będzie go oglądał, czyniły się tym czem przygotowania w ogrodzie, wieczor był ciepły, iasny y prawdziwie do tych okoliczności nayzdolnieyszy. W ogrodzie za Pałacem wystawiona była brama z cyfrą na wierzchu Krolewską, y napisem w te słowa:

Za honor tego Imienia,
Łożmy, życie, krew y mienia.

W tey bramie, czyli raczey ołtarzu, stało na Piedestalu Bustum Krolewskie Gipsowe, a nad tym Bustem trzymała Minerwa wieniec iakoby koronuiąca Krola. Na Piedestale był napis taki:

W ten czas gdy ręce Stworcy tę Duszę kształciły,
Wszystkie ozdoby hurmem ku niey się rzuciły.
Dobroć, wspaniałość, szczerość na Serce mu padła,
Mądrość, rostropność, w głowie Stolicę osiadła.
Męstwo z pięknością, Członki składnie ustawiały,

Zdatność, Miłość w Narodzie, Berło w ręku dały.
Dziwiono ſię (kto będzie) *z tak wſpaniałych znakow,*
Nayżywyżſza Iſtność, rzekła, *że to Krol Polakow:*

Od bramy śrzedniey ciągnęły ſię iakoby Galerye iakie po obu iey ſtronach maiące na wierzchu Waſony y Piramidy z napiſami, na oſtatnich z iedney ſtrony tey bramy były pod Orłem te ſłowa:

W Nayaśnieyſzym Staniſławie,
Jako w Słońcu wzrok moy pławie.

Z drugiey zaś ſtrony pod Pogonią Litewſką ten wierſz:

Kraie y wieki przebiegłem:
Zyſk mey chwały, dziś poſtrzegłem.

Ta cała była machina w ogniach oliwnych, procz tego niezmierna moc lamp na około tego Placu, ktory ſię za Pałacem formował przed bramą, tudzież za bramą ſamą, przez całą drogę kilka rzędow

kędy N. Pan miał przechodzić, dla widzenia Faierwerku. Prawdziwie ta illuminacya była dla Krola ſporządzona dla ſwoiey okazałości. Około dziewiątey wyſzedł Nayiaśnieyſy Pan z pokoiu ſwego, y weſpoł z Gośćmi ſzedł do ogrodu przypatruiąc ſię, z pochwałą dobrego guſtu grzecznego Goſpodarza. Szedł potym wzmiankowaną wyżey Ulicą illuminowaną na oglądanie Faierwerku, na ktorego robienie ſprowadził JPan Chorąży umyślnie z Warſzawy Pana Łochowſkiego z Artyl: Kor: Indziniera. Ten Faierwerk nie miał tak zupełnego ſkutku iak ſobie Goſpodarz obiecywał: udały ſię bardzo dobrze dwa akty, lecz trzeciego ani zapalić nie można było, poniewaź chłopſtwo nieuczone przenoſząc połamało, lub podeptało. To co ſię udało arcy dobrze bawiło przez puł godziny N. Pana y przytomnych. N. Pan powracaiąc z Faierwerku do Pałacu, witany był od wieſniactwa *Utriusque ſexus*, z chlebem y ſolą, oraz przygotowaną na to umyślnie oracyą po Ruſku. Daley zaſtąpili drogę Panu Zydzi z wielkim Piernikiem y Oracyą także: a gdy N.

Pan wſzedł do ſali, ſpiewana była Arya wierſzem z muzyką od JPanny Kurzenieckiey Łowczanki z ukontentowaniem Pańſkim. Spoczynek N. Panu był potrzebny, przeto po 10 pożegnawſzy przytomnych ſzedł na ſpoczynek, a kompania iadła ieſzcze kollacyę, tańczyła, y ledwo o pierwſzey rozeſzła ſię. Nazaiutrz ponieważ to był Anniwerſarz Elekcyi N. Pana, ſpiewano w Kaplicy Duboyſkiey, przy biciu z armat *Te Deum Laudamus.* N. Pan rozdawſzy podarunki dla Goſpodarza pierścień z Cyfrą Swoią, Bryllantami kameryzowany, dla brata Goſpodarſkiego JPana Podczaſzego, także pierścień z Cyfrą, dla Matki Tabakierkę ſzczero złotą, dla Jeymć Panny Marſzałkowny Kanoniczki, tudzież dla Łowczanki noſzenia Perłowe na ſzyie z krzyżykami złotemi, około oſmey wyiechał do Pińſka.

(*******)

Dnia 7. Września we Wtorek.

Z rana o godzinie w poł do dziewiątey, Krol Jmć wyiechał z Duboie dawſzy pozwolenie Biſkupowi Naruſzewiczowi iechać przodem do Pińſka, dla urządzenia Ceremoniału Duchownego na przyięcie ſiebie. Podroż Pana Mił. była w Landarze aż do Koślakowicz, wioſki JPana Korzeniewſkiego Regenta Litewſkiego, leżącey nad brzegiem Piny o poł mile od Pińſka. Zaſtał na brzegu N. Pan całą Brygadę Pancerną Kawaleryi Narodowey ſiebie oczekiwaiącą, będąc wprzody ſpotykany od Kahału Zydowſkiego z muzyką ich obyczaiem, y przynieſionym Rodaw czyli przykazaniem Bożym. Stało iuż gotowych dla N. Pana y iego Dworu, kilka ſtatkow z Baldakinami malowanych, y dobrze wybitych, ponieważ Bucentaurus, ktorego aż ze Słonimia wodami, a potym lądem ośmiu par wołow prowadzono, ieſzcze nie ſtanął na dzień naznaczony. Wſiadł do naywiękſzego Krol Jmć z aſſyſtuiącym ſobie Dworem, y płynął z wielkim ukontentowaniem Piną rzeką pośrzodku

okrzykow mnogiego nad brzegiem ludu y bicia z armat, gdzie niegdzie aż ku Pińskowi rozstawionych, Brygada zaś cała maszerowała brzegiem w paradzie asystuiąc Nayiaśnieyszemu Panu, a kilkanaście łodzi pełnych rożnych Szlachty pozapłynęło za swoim Monarchą. Po godzinney tey zegludze zbliżaiącego się N. Pana ku miastu witały wszystkie dzwony, y rozstawione po wale zamkowym armaty, a gdy N. Pan wysiadł z Batu, stoiąca na brzegu Szlachta tak Zachorocka, czyli na lądzie mieszkaiąca, iako też Zarzeczna do dwuch prawie tysięcy zgromadzona, a pod swoich Parafii Rotmistrzami uszykowana, maiąc na czele Chorążego Ziemskiego Kurzenieckiego z Budzyganem przyięła N. Pana radośnemi okrzykami. Miał mowę piękną do Krola Jmć, JW. JPan Marszałek Powiatu Pińskiego, otoczony gronem Urzędnikow Powiatowych: ktora mowa dała powod do odpowiedzi N. P. w wyrazach prawdziwie Mowcy Krola godnych, a wszystkich przytomnych do radości, podziwienia, płaczu pobudzaiących. Jechał Pan Miłościwy od brzegu przy kościele, y klasztorze po Jezuickich będącego, a przed nim y po nim wielkie mnostwo ludu piészo, y konno przy biciu z armat y odgłosie dzwonow prowadziło do kościoła tamecznego porządkiem Xięży Franciszkanow, a wchodzącego na Cmentarz w Mundurze Kawaleryi Narodowey, spotkało Kaznodzieystwo Zakonne y Swieckie, w ubiorach kościelnych trzymaiąc świece goreiące w ręku, dla oddania cześci Krolowi, iako Namiestnikowi y Pomazańcowi Boskiemu. Miał mowę do N. Pana, nayprzod X. Naruszewicz Biskup Koadiutor Smoleński ubrany *in Pontificalibus*, iako delegowany od JW. JXdza Biskupa Łuckiego, y mieysce iego zastępuiący. Po nim mowił JX. Jankowski Prowincyał Franciszkański. Opowiedziała Jego Krolewska Mość tym Oratorom Duchownym, stosownym zawsze do okoliczności stylem y wyborem myśli. Że gdy naywyższa opatrzność zacny ten Powiat wielo łaskami obdarzyła, podaiąc iego Obywatelom pożyteczne myśli, y starania dzielne do uporządkowania tey ziemi na lądzie y wodach, czym się

przemysł, rolnictwo, handel y rękodzieła pomnażaią, przeto wstępuiąc do tey Stolicy, Pan Nayiaśnieyszy bierze sobie za naypierwszą powinność, aby pospołu z całym ludem Bogu w świątyni iego za przewodnictwem Stanu Duchownego pokornie złożył dzięki. Wszedł za tym N. Pan do kościoła, y nayprzod przed wielkim Ołtarzem przy postawionym sobie oratorium Mszy S. słuchał. Potym spiewał Biskup z Duchowieństwem *Te Deum Laudamus* y dawał Benedykcyą, a odszedłszy od wielkiego Ołtarza, udał się na środek kościoła za Krolem Jmcią dla poświęcenia 4. Sztandarow nowo sporządzonych. Drzewa były w nich naksztalt Hebanu czarne, pięknie wyzłacane, same zaś Sztandary z Pogoniami Litt: y Cyfrą Krola Jmci na Gredyturze karmazynowym suto haftowane złotem, y ze złotemi bogato kutasami; gdy Biskup według obrządku przepisanego oddał JPanu Chomińskiemu Brygadyerowi ieden z tych Sztandarow; JPan Brygadyer podał Krolowi Jmci do wbicia pierwszego ćwieczka młotkiem pozłacanym, podawał potym podobnież y

inne 3. Sztandary. Co gdy Krol Jmć uczynił, ho rążowie trzymaiący te znaki, podawali one porządnie, wszystkim przytomnym ludziom militarnym porządkiem do wbiiania tychże ćwieczkow, poczynaiąc od JPana Brygadyera, Generałow Komarzewskiego y Szydłowskiego, tudzież innych aż do gemeynow przez swoie stopnie, każdego wzywał porządkiem JPan Brygadyer, y młotek podawał. Gdy się skończyła ta Ceremonia wychodzącego Miłł: Pana z kościoła, stoiąca na Cmentarzu pod bronią Brygada witała, a JX. Ciszkiewicz z Gwardyanem Franciszkańskim iako Pleban miał mowę. Jechał Krol Jmć do kollegium po Jezuickiego, gdzie miał przygotowane pokoie, należycie we wszystko opatrzone, staraniem JPana Starosty Pińskiego. W izbach niegdyś Rektorskich przed obiadem oglądał N. Pan ciekawie z okien, ponieważ kollegium stoi na brzegu Piny, na rozlegaiące się szeroko błota, y wody, oraz na pełne brzegi Łodek, ze Szlachtą drobną zarzeczną, w mundury Powiatowe przybrane.

Na obiedzie w Sali na to przygotowaney, procz Dworſkich było tylko kilku Urzędnikow. Wyrazić nie można iak wiele ludzi zebrało ſię z mieyſc okolicznych na wiedzenie Krola ſwoiego, pełne było kollegium rozmaitego gminu, gdziekolwiek Krol przechodził, nieznać było w pośrzodku naciſku Krolewſkie y aſſyſtencyi. Około godziny czwartey odwiedził Pan Miłościwy przykładnie grob wielkiego Męczennika Jędrzeia Boboli, y kazał rozdać iałmużnę między zgromadzone uboſtwo; wieczorem zaś około ſzoſtey wyiechał karetą na Rewią Brygady Pancerney o ćwierć mile od miaſta, przy wſi Zapalu JW. Hetmana Wielkiego Litewſkiego pod pięknym gaiem na rowninie w paradzie ſtoiącey. Namiot był wyſtawiony dla N. Pana nie daleko tego popiſu; przy biciu z armat, zaczęły ſię rożne manewry konne, z wielką od znaiących ſię przytomnych wſzyſtkich na tey ſztuce approbatą, y ukontentowaniem Pańſkim. Ludzie, konie, mundury, broń wſzyſtko było piękne, rażne y okazałe. Kommenderował Brygadą w polu JPan Twardowſki, go-

dzinę całą ten trwał popis aż do zmierzchu, w obecności całego Miaſta na to widowiſko Rycerſkie wyſypanego. Po zakończeniu tego aktu, zaproſił JPan Chomińſki Staroſta Brygadyer Nayiaśnieyſzego Pana do bliſkiego gaiu, gdzie kilka ſet drzew illuminowanych lampami uſtawionemi w kolorowych powłokach, piękny nader oczom ſprawiały obiekt. Wſzedł Nayiaśnieyſzy Pan do ſali wpośrzodku gaiu umyślnie zbudowaney, gdzie zaſtał Damy Powiatowe na Bal zaproſzone, wſzyſtkie w robach białych. Budowa tey ſali dziwnie ſię N. Panu wydawała, dla ſwoiey oſobliwości y guſtu, pokrywał ią wielki namiot czyniąc iey ſuffit, cała ona była złożona z wielkich Bleytramow 15. maiących między ſobą, drzewa palmowe wierzchołkami ſwemi bleytramy przewyżſzaiące. Nad bleytramami płociennemi były malowane ſpoſobem Poetyckim, wſzyſtkie rzeki Pińſkie y innych kraiow Polſkich w rożnych Bogow Figurach, iako to Prypec, Jaſiołda, Pina, Horyń y inne, a pośrzodku ſtał na poſtumencie malowany Neptun, a nad nim portret N.

Pana, pod ktorym był napis łacińſki *ſemel utinam pro ſemper lecto*. Piękna wewnątrz w tey ſali illuminacya, światło za bleytromami gęſte ſprawowało prawdziwie śliczne, y do Pinſkich Kraiow wodnych ſtoſowne widowiſko, nad każdym z tych Bogow y Bogiń wodnych były piſane wierſze następuiące.

N E P T U N.

Nowemi żyzne role poſnowane żyły,
Nowe nurty y moie Państwo pomnożyły.
Jakże wam ludzie, Krol ten powinien bydź drogi,
Ktory ſame potrafia ubogacać Bogi.

W I S Ł A.

Kto tylko umie wdzięczność zachować ściśle,
Niedziwi ſię goniącey Pana, aż tu Wiśle.
Gdzie chce obraca wody, iak chce łączy lądy,
Neptunie! podzielone Krol ma z tobą rządy.

B U G.

Widząc ſąſiedzkie rzeki ſkutku woien długich,
Co iednych gubią ludzi, by czym żywić drugich.
W inſzym celu iednoczyſz Panie Polſkie ziemie,
Narod bogaciſz, całe ludzkie karmiąc plemie.

M U C H A W I E C.

Gdy wiekami ſtwierdzone ſztuka rwie przegrody,
Zdumiewaią naturę pozwracane wody.
Pińczuk ſię nad Wenetą, pewnie będzie chlubił,
Dla niego Krol naſz razem dwa morza zaślubił.

KANAŁ MUCHAWIECKI.

Mną poſprzęgałeś Krolu Sioſtry rozerwane,
Mną ułatwiaſz Narodom pożytkow zamianę.
A tak y w liczbie wpadow rownaſz mię Nilowi,
Y w doſtatku dnem złotym chlubnemu Tagowi.

P I N A.

Tych co teraz nadbrzeżne mną ſpławiać
chcą zboże ,
Głod muſiſte przymuſzał moie zławiać
łoże ,
Krolow to moc w porządku utrzymać
ſtworzenia ,
Coś Boſkiego ieſt ſame zmieniać przy-
rodzenia.

S T Y R.

Krolu ſtyrze Narodu! z Twoiey dzielney
pieczy ,
Czczym dotąd Styr imieniem zoſtaie
nim w rzeczy ,
Silnym mię nader czyniſz po mdłości tak
długiey.
Przeciąg pierwſzey natury. Zyiże Da-
wco drugiey.

P R Y P E Ć.

Pamiętam gdy w naydalſzą odległości metę,
Nad brzeg ſwoy Rzymſki Auguſt ſwego
gnał Poetę.
Z dziwem teraz oglądam Auguſtow rożnicę,
Gdzie Rzymſki gnieździł karę , moy
ſzczęścia ſtolicę.

D N I E P R ; (*na przeciwko Neptuna nad drzwiami wchodnemi.*)

Rychłoli Pińſkie żyły do mnie przynieſiecie,
Ten potok , co wielkiego Krola nioſł
na grzbiecie.
Niech tylko w upragnione me koryto
wchodzi ;
Czarność morza wybieli , y ſłonność o-
ſłodzi.

H O R Y Ń.

Skorym pędem wybiegłſzy z brzegow U-
krainy ,
Zdrętwiałam , ledwiem przeſzła między
teſni trzciny.
Teraz Krolu wſkrzeſzona,ponioſę to z ſzu-
mem
Co chcieć Kraiowi ſercem ; dadź umieſz
rozumem.

S Ł U C Z.

Gdy wſzyſtko w użyteczność Pańſka do-
broć ſprzęga ,
Y mnie w puſtym zakącie mniey znaną
zaſięga.
Patrzcież , co waſzym ma bydź Krolowie
zamiarem ,
Łaſką ſzukać potrzeby , mieyſca ſzukać
darem.

STRUMIEŃ.

Prowadź zyſki Polaku z wſchodu, lub zachodu,
Tu ci drogę otworzył Miłośnik Narodu,
Lecz ieżeli chceſz uniknąć wiatrow, y ſkał kary,
Pomniey zawſze z wdzięcznością przywozić towary.

KANAŁ PORT OGIŃSKI,
(na przeciwko Kanału Muchawieckiego.)

Owoc ia pracy z koſztem; niezgładzone ślady
Podam wiekom; iak ſilne ſą Krolow przykłady.
Chce Krol Kraiowi dobrze, chcą Obywatele,
Łatwo wnieść, co Krol może; gdy oni tak wiele.

JASIOŁDA

Precz ztąd trzciny, przeſtańmy nudzić, pełznąć z rakiem,
Odzieymy brzegi kwieciem, lećmy rowno z ptakiem.
Zywoż ſuńmy ſię ſioſtry, iuż nabiega nawa,
Doſtatek Kraiu Pańſka ſzczyciła ſława.

SZCZARA.

Gotowam w ciągu wodney poczty do przeprawy,
Dla biegącey za mbrza Krola mego ſławy.
Acż miałkie mam koryto, a łodź obciążona,
Rozbiorą ciężar, wiernych poddanych ramiona.

NIEMEN.

Za twych Przodkow Krzyżacką krwią bie- głem rumiany,
Płodem roli Baltyckiey gnę teraz bałwany.
Zniſzczał czas ich pamiątki, Twey Panie nieſkrzywi;
Bo wart ginąć kto gubi, wiecznie żyć, kto żywi.

Za przybyciem ſwoim N. Pan raczył Bal otworzyć tańcem z JPanią Lubecką Marſzałkową Goſpodynią, a zabawiwſzy ſię czas nieiaki wyiechał około 10 do Pińſka na odpoczynek.

Dnia 8. Września we Srzodę.

Pan Nayiaśnieyszy wysłuchawszy Mszy S. w kościele Jezuickim oddbrał powinszowanie od Szkoł tamecznych. Miał nayprzod mowę ięzykiem Polskim J.X. Wiśniewski Kanonik Smoleński Rektor Szkoł, potym JXiądz Lixy ięzykiem Łacińskim daliż Studenci w rożnych ięzykach wierszem y prozą, iako to JPan Borałki, dwoch Wołowiczow z Kirmontszyna, ktorych Nayiaśnieyszy Pan włodkiey zawsze odpowiedzi swoiey, zachęciwszy do kontynuacyi Nauk obdarzyć raczył Rektora, Prefekta, oraz Oratorow złotym y srebrnym medalami, z napisem *merentibus* lub *diligentiæ*.

Wyszedłszy z kościoła siadł N.P. do Karety JPana Starosty, y iechał do Albrychtowa ćwierć mili od Miasta, do dworu wsi JPana Poniatowskiego, Sędziego Pińskiego y Komissarza Skarbowego W.X.Lit: oglądał Fabryki czołnow Pińskich. A potym poiechał ku Karobinowi przedmieściu Pińskiemu, ztamtąd zaś zbliżył się do brzegow rzeki Piny w Karolinie, gdzie czekały statki dla przewiezienia

Pana do grobli, za rzeką zaczynaiącey się, a na kilka mil przez błoto niedostępne kosztem JW. Hetmana, a staraniem JP. Butrymowicza Sędziego Ziemskiego sporządzoney, grobla ta prawdziwie dzieło wspaniałe, trudne y pożyteczne Obywatelom. Na wstępie tey grobli przy wystawioney tey bramie z cyframi y wierszami Krolewskiemi, z Jedliny kształtnie robioney, ozwała się kapela huczna z armatami, a JPan Butrymowicz w mowie do Krola dał znak ludziom swoim, aby na przybycie y pamiątkę tak wielkiego Gościa stanęła przy grobli kolumna. Jakoż za daniem znaku, poczęła ta kolumna drewniana pięknie zrobiona wychodzić powoli ze swego Piedestalu, wyniosłszy się do 3. sążni, ukazała na swoim kapitelu napis po Łacinie y po Polsku, Rusku y Zydowsku, iako Dziedzic tey Grobli, na pamiątkę y uszanowanie Pana y Krola swoiego, ktory pierwszy z przeieżdzaiących stopy swoie na niey postawił, uwalnia wszystkich podrożnych od cła y myta na 4. lata. Aby zaś uwolnienie było pewnym y prawnym, oddał JPan Butrymowicz prawo na piśmie

w ręce J. W. Podkanclerzego Litt: aby one w xięgi Aſſeſſorſkie ingroſſowanym zeſłało. Ten tak piękny y nieſpodziany prezent dla Monarchy naſzego, dziwnie Jego Krolewſką Mość ukontentował. Jechał potym Nayiaśnieyſzy Pan groblą trzy mile, aż do Kryſtynowa wſi y dworu JPana Butrymowicza. Grobla ta ſzeroka na łokci 12. uſłana była y ſzeroka, aby przeieżdzaiącego Pana kurzem nie inkommodowała. Przybył Nayiaśnieyſzy Pan w poł do pierwſzey. Witały Pana Armatki, Poſpolſtwo oboiey płci, po drodze z obu ſtron uſzykowane. Wyſiadł N. Pan właśnie w ten czas gdy na ſadzawkach umyślnie dla iego zabawy niewodem ryby ciągniono. Po tym połowie wſzedł do budynku N. Pan powitał Goſpodarzow, y zebraną ich familią, a że ieſzcze nie była pora obiadu, poiechał oglądać o ćwierć mili, tamy, młyny, ſzkoły, kanały, y inne Goſpodarſtwo we wſi Łopatynie tegoż Jmć Pana Butrymowicza godnego wſzelkiey pochwały, iż ten przemyślny y pracowity Goſpodarz z błot y bagniſk okropnych, między ktoremi rzeka płynie, tak piękne

y żyzne Folwarki potworzył. Po obiedzie N. Pan ſpocząwſzy że dwie godziny oglądał ogrod na tychże błotach, teraz w koſztowną oranżeryą obrocony. Zabawiał ſię ſtrzelaniem kaczek dzikich, przypatrywał ſię na ſtawie ogrodowym potycce wodney, kilkunaſtu chłopcow ubranych po Hollenderſku na malutkich łodkach, rożne manewry marynarſkie robiących na dziedzińcu, wieśniactwo ſwoim obyczaiem ſkakało z weſołemi okrzykami. Na wyieżdzie ſwoim Nayiaśniey: Pan raczył założyć pierwſzy kamień, zapiſać Roku dnia y mieſiąca, łaſki ſwoiey dla goſpodarza na przyſzły iego Pałacyk, ponieważ dotąt tylko były dwie officyny piękne y guſtownie meblowane. Gdy N. Pan do Pińſka powracał, mile od Pińſka oznaymił-Star: N. Panu, iż w bliſkim laſku kilkadzieſiąt wilkow miał w pogotowiu do ſzczwania.

Zpozniona pora, bo iuż było po zachodzie ſłońca niedozwoliła N. Panu tey rozrywki y tak podziękowawſzy Staroście a ochotę ſwoię na polowanie na Łoſie, odłożywſzy, kończył dalſzą podroż.

O mile od Pińſka zaſtaliśmy kilkadzieſiąt małych moſtow na tey grobli będących illuminowanych, piękny obiekt ſprawuiących, na teyże grobli były dwie bramy gęſto lampami illuminowane, iedna o poł mili od Pińſka, druga nad rzeką.

Gdy do tey oſtatniey Nayiaśnieyſzy Pan przybył, obaczyliśmy, cały brzeg od Kollegium po Jezuickiego, aż do Karolina gęſto nałożony ogniem. Pokazało ſię przytym do trzechſet czołnow illuminowanych, Szlachtą Zarzecką w mundurach powiatowych napełnioną.

Po wſtąpieniu N. Pana do ſwoiey wielkiey łodzi, to ieſt do owego Bucentaura, ktorego ze Słonima tego dnia przyprowadzono. Podiechała pod bat Krolewſki łodz z Urzędnikami Pińſkiemi, między ktoremi ſtoiąc JmćPan Korzeniecki Chorąży Pińſki, iako konduktor Szlachty, miał mowę imieniem Szlachty Zarzeckiey do N. Pana, witaiąc na gruncie tym do niey należących, po ktorey ozwały ſię po wſzyſtkich ſtronach, tyſiączne wiwaty, y poczęły ſię przewiiać po rzece tyſiączne ognie, płynął N. Pan blizko kwadranſa, otoczony te-

mi czołnami po środku uſtawicznych wiwatow, aż ku mieyſcu gdzie kareta czekała. Tu znowu gmin nieſkończenie puſzczał wrzaſki, y prawdziwie zdawało ſię, że Pińczykowie w Krolu Boſtwo zgubione na ziemi zobaczyli. JPan Korzeniecki uproſiwſzy N. Pana, aby pozwolił Szlachcie Zarzeckiey ręke ſwą ucałować, żeby ta tak wielka liczba ſubiekcyi Panu nie czyniła, czytał z regeſtru okolice tych Szlachty, z ktorych każdy, ieden z pomiędzy nich wybrany, przyſtępował. Około godziny 11. powrocił Nayiaśnieyſzy Pan do Kollegium na ſpoczynek, iadąc przez całe Miaſto po środku ludu, świec, pochodni, gagańcow, latarn.

Naſtąpiła potym illuminacya wſzyſtkich kościołow, y ſzkoły Zydowſkiey y Ratuſza, a kapela przy kollegium grała prawie do dnia białego.

Dnia 9. Września we Czwartek.

Około godziny 10. wyiechał N. P. z tego miaſta zoſtawiwſzy wiekopomną pamięć bytności ſwoiey. Udarował portre-

tami ſwemi w pierścionkach kameryzowanych JJ. PP. Orzeſzkow Podkomorzego y Woyſkiego, tabakierą złotą z portretem ſwoim JP. Butrymowicza, a dwoma branſoletkami brylantami kameryzowanemi, corkę Jmć Pana Sędziego Poniatowſkiego, w ktorych domach był przyięty. Porucznikowi zaś Ahmeterytowi w pułku Bielaka ktory od Kobrynia z Ułanami konwoiował, darował N. P. tabakierę złotą.

Przeieżdżał N. P. koło Zapola, y pożegnawſzy obywatelow przeprowadzaiących, iachał na dobra JP. Staroſty do Łoiſzyna, gdzie w domu dzierżawcy tamecznego Klimowicza iadł śniadanie, nim konie przeprzężono. Jadąc przez wieś JPana Lubeckiego nazwaną Czachow był witany N. P. od uſzykowanego po obu ſtronach, do kilkaſet chłopſtwa *Utriuſq; ſexus*, ktore rzucaiąc pod powozy gałązki z drzewa, chleb y ſol tak iak po wſzyſtkich innych wſiach Pińſkich ofiarowało. O milę witał Jmć Pan Marſzałek, dał cug ſwoy ſiwy dla przeprzągu, N. P. czekał na obiad, bo iuż było bliſko piątey, a o ćwierć mili zaiechał drogę N. P.

przy biciu z Armat z Jmć Panami Olizerami Podczaſzy Litt: z JmćPanem Korzeniewſkim Regent: Litt: bracią y wuiem żony ſwoiey, Zaſtawiono zatym u kilku ſtołow, wſzędy na ſrebrach. P. N. po obiedzie bawił ſię w ſali, a potym wziął ſię do ſwego pokoiu.



Ze zbiorów Fundacji im. J. J. Michalskich

DALSZA PODROZ J. K. MCI.

Dnia 10. Września. w Piątek.

Król Jegomość przybywszy iuż zpoźnioną porą do Telechan był witany u wschodów do budynku przez Jeymć Pannę Honoratę Ogińską Mniszkę Dominikankę Siostrę J. P. Hetmana Litewskiego z towarzyszką swoią Jeymć Panną Boguszowną. Mieszkanie sobie w Telchanach obrały po skassowaniu Klasztoru we Lwowie, Dama ta przy rostropney pobożności grzeczna, a domu tego Gospodyni bawiła N. Pana, wespoł z Jeymość Panną Ogińską Marszałkowną Bracławską krewną swoią na edukacyi u siebie będącą, aż do kolacyi czyli raczey obiadu zpoźnionego. Cieszyli się mocno, że N. Pan Miłościwy po długiey pieszo w czas wilgotny około kanału przechadzce, a potym po błotnistey żegludze prawie godzinney mało co iadłszy przecież dobrze był zdrowy y wesoły. Po kolacyi nie mógł N. P. oglądać Illuminacyi dla zimna, która też nie mogła wziąść zupełnego skutku dla wietrzney pory, przeto udał się na spoczynek.

Ze zbiorów Fundacji im. J. J. Michalskich

Dnia 11. Września. w Sobotę.

Wſtaliśmy o zwyczayney godzinie ſzoſtey zrana, a przed oſmą udaliśmy ſię w drogę, maiąc mieć nocleg w Koſſowie, o mil ośm od Telechan, Nayiaśniey: Pan ubrany w Mundur Słonimſki, przed wſiadaniem do Karety ſzedł pieſzo do mieſzkania Jeymć Panny Honoraty oddzielonego o kilka ſet kroków od Pałacu drewnianego gdzieśmy nocowali. Tam pił Czokolatę, a myśmy pili kawę lub likwory z pierniczkami y konfiturami po klaſztornému, obdarowana zoſtała Jeymć Panna Honorata noſzeniem u paſa na zamku złotym, różnych Damſkich inſtrumentów do robot ſłużących nazwanym *le neceſſaire*, bardzo pięknym guſtem iako Zakonnica, a Jeymć Pannie Ogińſkiey Marſzałkownie doſtały ſię perły na ſzyię z kutaſami y z guzikami bryliantowemi.

Jechaliśmy o trzy mile od Telechan do karczmy iakieyści na śniadanie. Tu zaczął ſię Słonimſki Powiat, naſi też Rotmiſtrze Powiatu Pińſkiego Panowie Waśnicz, y Kadziewicz odprowadziwſzy

N. Pana do Granicy, pożegnali ucałowaniem Ręki, obdarzeni oba pierścionkami z Portretami Królewſkiemi kameryzowanemi. Po śniadaniu udał ſię N.P. do Iwaiewicz, wioſki Dworu Jmci Pana Głuchowſkiego Szambellana, o trzy mile dobrą drogą y niepiaſzczyſtą, iakąśmy mieli od Pokoſta do Telechan. Dom Goſpodarza kſztałtny guſtownie umeblowany, wieś porządna, zabudowanie goſpodarſkie porządne, ogród uczciwy, drogi drzewiną wyſadzone, wſzyſtko to okazywało dobry rząd y guſt Jmci Pana Głuchowſkiego, wſtąpił do Dworu N. P. gdzie był witany pięknym komplementem od Goſpodarza, a po nim mówił oracyą Pan młody Brańſki Syn Sędziego Ziemſkiego ze dwoma innemi Obywatelami Słonimſkiemi w Iwaiewiczach przytomnego, pobawił tam ledwo kwadrans Pan Miłościwy, bo miał ieſzcze iechać trzy mile do Koſſowa, a iuż było po południu. Uyrzeliśmy na drodze pod Chorągwiami Obywatelów miaſta Koſſowa, daley Kachał Zydowſki, na reſzcie kilkudzieſiąt żaków z Dyrektorami ſzkółki, Dziewcząt z ich Guwernantkami, wſzyſcy witali krótkiemi oracya-

mi. Zaiechała potym drogę Królowi sama Gospodyni, Jeymć Pani Bystrzyna Kasztelanowa Brzeska z Jeymć Panią Szeffową Grabowską, y powitawszy, poiechała przodem. Wiechaliśmy do Dworu przy biciu z armatek y muzyce huczney nad bramą na ganku umyślnie na to zbudowanym. Zastał Nayia: Pan we Dworze czekaiącą na siebie gospodynią z Familią swoią, a spocząwszy, iadł obiad iuż około godziny czwartey.

Gospodyni była wielce rada częstuiąc nas naywybornieyszemi winami na Regestrze Królowi Jmci do wyboru podanemi. Serce iey dobre było dla nas naywiększym ukontentowaniem. Reszta dnia zeszła na konwersacyi. Nocleg był dobry y długi, ponieważ podróż iutrzeysza do Rożany nie była nad trzy mile drogi.

Dnia 12. Września. w Niedzielę.

Wstaliśmy około siodmey, N. Pan słuchał Mszy S. w Kaplicy domowey, potym zdrowy y wesoły wyiechał około osmey do Rożany, drogą arcydobrą, równą, y kraiem dziwnie pięknym, przeprowadzała N. Pana aż do Granicy Jeymość Pani Bystrzyna z zięciem swoim J. Panem Niepokoyczyckim, przeiechaliśmy aż ku Rożany we trzech godzinach cugiem Jeymć Pani Kasztelanowy, Reserwa oraz inne karety, y wozy lubo naiętemi końmi zawsze były za nami. O pół ćwierci mili od Rożany pod figurą zaiechał N. Panu Xiążę Jmć Sapieha Kanclerz w towarzystwie Jmci Pana Woiewody Mińskiego Chmary oraz Xcia Generała Artylleryi Lit: y Grabowskiego Szeffa Gwardyi-konney Litewskiey, zapraszaiąc do Pałacu; To zaproszenie uprzedziły powitania zwykłe z oracyami, od Mieszczan y Zydów Rożańskich, wiechaliśmy przy biciu z armat do Dworu okazałego y porządnego zreparowanego gustownie od Xcia Kancl:, zacnego zaiste naywięcey z tey miary, że go dawniey w roku 1644. Król Władysław IV. z Cecylią Renatą żoną Leona, Kazimierza Sapiehę Podkomorzego, teraz Stanisław August Alexandra Kanclerza odwiedzić raczyli. Czego iest śladem marmur czarny włożony nad drzwiami sali z napisem złotemi literami, *Vladislaus Rex, & Cecilia Regina quatuor dierum gratiosissimi hospites Rosaniæ præsentia humanitate Regia hanc*

aulam illustrarunt. M. D. C. XL. IV. Januarii X. Spotkali N. Pana na dole P. P. Woiewoda Miński, Slizien Instygator Lit: z których pierwszy oświadczył N. P. że gdy Wdtwo Mińskie nie ma tego szczęścia oglądać u siebie Pana swego, on iako Wda oświadcza Monarsze Imieniem Woiewodzanów, cześć, submissyą, poszanowanie, powolność poddańską. Generał Starosta Deinoski Poseł Wołkowyski, Grabowscy, Suchodolski Skarbnik W. X. Litewskiego, Generał Szeff Grabowski, Puzynowie, Starosta Wiszynecki y drugi zięć Xcia Kanclerza, Olędzki Starosta Dziakoński, tudzież Urzędnicy Powiatu Wołkowyskiego, Starosta Grabowski. Marszałek Bychowiec, Podkomorzy Bułharyn z innemi wielu oświadczaiąc że tu przybyli na ucałowanie Ręki Pańskiey, kiedy w Powiecie swoim o mile tylko z Powiatem Wołkowyskim graniczącym N. Pana mieć nie mogli. Wprowadzony N. Pan na górę do swoich appartamentów znalazł liczne Damy w Robach, które się ziechały z mieysc okolicznych. Były to Ichmć P. P. Puzynina Córka Xiążęcia, Slizniowa Instygatorowa Lit:, Połubińska Sędzina Jekowa, Oberowa, Niepokoyczy-

ka, Kościna, Grabowskie Córki Generałów, Wołłuwna, Bychowna Marszałkówna y innych wiele. Bawił się N. P. długo bardzo konwersacyą przed obiadem, a że ieszcze obiad nie był gotowy, grał w karty aż do drugiey w Kalabrakę z Jeymć Panią Slizniową Instygatorową, potym wstawszy ieszcze czekał do w pół do trzeciey, póki stołu nie zastawiono.

Stół był na kilkadziesiąt osób w sali wielkiey, a w drugich pokoiach inne mnieysze dla pomieszczenia gości. Xiąże Gospodarz kazał ze skarbu wynieść dwa naczynia szklanne, z których ieden był kielich garcowy nazwany *Iwan*, druga czara imieniem *Iwanicka*, oba dane w podarunku od Władysława IV. z tych naczyń piliśmy zdrowie Królewskie przy biciu z armat. Po obiedzie Król Jmć szedł do Biblioteki y Manuskryptów dla onych oglądania, wiele się w niey znayduie pism ciekawych do 100. Tomów.

Nastąpił koncert grany y spiewany od Wirtuozów Płci oboiey, w sali ozdobioney różnemi obrazami kopiowanemi z oryginałów od malarza nadwor-

nego. Wyiechał potym około szóstey N. Pan do zwierzyńca za miasto dla oglądania stadniny Xcey. Potym była Operetka *l'arbre enchanté* y Balet *la Clemence de Titus*, przez Operzystów y Tancmistrzów *utriusque sexus* exekwowane: Prenczyński Balet mayster Xiążęcy ofiarował N. Panu synopsę drukowaną tey opery z Dedykacyą, lubo Kollacya wielka była przygotowana, N. Pan pożegnawszy kompanią udał się do swoich appartamentów na spoczynek. Tego dnia X. Ważyński Prowincyał Bazylianów ofiarował wierszę imieniem swoiey Prowincyi w różnych Językach.

Dnia 13. Września. w Poniedziałek.

Zrana o osmey godzinie zwyczayney, gdyż iuż było w gotowości wszystko do wyiazdu, N. P. pożegnawszy Xcia y całą kompanią, oraz udarowawszy Jeymość Panią Puzyninę zausznicami brylantowemi wyiechał z Rożany do Słonima, dzień był dżdżysty, zimny y wietrzny, ale zdrowie y humor złaski Bożey N. P. służyły. Podróżne fatygi zapomniały się czytaniem w karecie Gazet y expedycyi z

Warszawy przysłanych. O pół trzeciey mili od Rożaney przeprząg koni y śniadanie było przygotowane w austeryi Dzierżawcy Jmci Pana Dominika Narbuta W. Lit: nazwaney Miezciewicze, wchodzącego do niey N. Pana witał gospodarz znaiomy zdawna N. Panu iako zasłużony y miły, a teraz za to pochwalony, że w Dzierżawie swoiey wygodną y porządną dla wygody publiczney zbudował austeryą. O ćwierć mile od Słonima poczęły się od zywać armaty, daiąc znać o zbliżaiącym się do Miasta Monarsze. Za zbliżeniem się zaś potkały go Cechy mieyskie, Kahał Zydowski, a daley J. Wielm. Pan Tyszkiewiecz Hetman Polny Lit: wraz z zgromadzonemi Urzędnikam powiatowemi, od których miał mowę Jmć Pan Wołłowicz Marszałek, y odebrał od Nayiaśnieyszego Pana odpowiedź w zwykłey wymowy uprzeymości. Ze zaś ieszcze nie była godzina 12sta, zastanowił się w polu N. P. przypatruiąc się exercerunkóm z ogniem Regimentu Buławy Wielkiey pod kommendą Jmci Pana Pułkownika Rymińskiego. Trwał ten exercerunek blisko 5. kwadranse sprawuiąc dla przytomnych piękny widok z umieiętności swoiey sztuki,

Wiechał N. Pan do Miasta otoczony tłumem ludzi, y wprowadzony do Pałacu J. W. Hetmana W. Lit: przywitawszy J. Pannę Honoratę Ogińską, która z Telechan ziechała na powitanie N. Pana, tudzież zgromadzone Damy Powiatowe, oglądał przed obiadem ogród, fontanny y inne Pałacu tego ozdoby, wielce ze wszystkiego ukontentowany. Obiad był u dwoch stołów, ieden mnieyszy u którego N. P. iadł z niektóremi Gośćmi y swoim Dworem, u drugiego Urzędnicy Powiatowi, z resztą zgromadzonych obywatelów. Xięstwo Sapiehowie, Kanclerz W. Lit: y Generał Artylleryi, tudzież Jmć Pan Chmara Woiewoda Miński, Puzynowie, Slizien y inni, którzy N. Pana witali w Rożaney, pomnożyli liczbę ziazdu Słonimskiego. Po obiedzie N. Pan wyszedł na dziedziniec dla oglądania owych 12. Łosiów w puszczy Telechańskiey ubitych, a tu z rozkazu Jmci Pana Starosty Pińskiego prawdziwie niezfatygowanego w wynaydowaniu rozrywek nowych dla swego Monarchy, przywiezionych. Chodził potym pieszo do miasta dla widzenia Kościoła Poiezuickiego z murów wyprowadzonego, w dobrey architekturze, lecz

który ręki dźwigaiącey potrzebuie dla ozdoby miasta. Po tey przechadzce był koncert grany od Orkiestry Hetmańskiego, a po spoczynku N. Pana w swym Gabinecie nastąpiła Opera Desertera, a Balet kto co umiał z Dziatwy Polskiey Orkiestrowey prawdziwie z ukontentowaniem N. Pana y wszystkich dla rzeżkości tych Dzieci. Teatrum Słonimskie mogłoby się pomieścić wybornie dla swey wielkości y okazałości w Warszawie y w każdey Stolicy Europeyskiey. Cały Parter y Loże *à Double Etage* były napełnione gośćmi puszczanemi za Biletami. Trwało to do godziny prawie 10. Z Teatrum poiechał N. Pan w karyolce maiąc z sobą Jmc Pana Rotmistrza Bułhaka do Domu Jego na przedmieściu nazwanego Zamoście dla widzenia Illuminacyi y Fajerwerku przy rzece Szczarze, które ten Obywatel prawdziwie sercem wylanym na przyięcie tak wielkiego Gościa z gustem wybornym y znacznym kosztem sporządził, nim wyiechał N. P. iuż był illuminowany cały dziedziniec, y ogród Hetmański, także most długi na kilka set kroków, a wielka moc pochodni niesionych od gminu y Zydów uczyniła całe

miasto oświeconym, czas wietrzny y dżdżysty nie dał zupełnego skutku tey illuminacyi tak ogrodu y mostu, iako też Domu Pana Bułhaka, iednak Faierwerk bardzo się dobrze udał. Powrócił N. Pan do Pałacu około 12stey w karyolce, oświadczywszy Jmci Panu Bułhakowi, z radości do nóg Pańskich po dwakroć ścielącemu się swoie ukontentowanie zupełne. Jmć Pan Bułhak prawdziwie przyozdobił przedmieście zbudowaniem nad rzeką pięknego Domu, y gustownego ogrodu, wykopaniem sadzawek na tym mieyscu, gdzie pierwey na pustyniach nadbrzeżnych nieużyteczne zioła rosły, a dla pamięci bytności tam Królewskiey Piramidę wystawił tym czasem z drzewa, maiąc potym drugą podobną z kamienia ciosowego wybudować.

Dnia 14. Września we Wtorek:

Nayiaśnieyszy Pan udarowawszy Jmć Pana Chomińskiego Starostę Pińskiego iako zastępuiącego mieysce Gospodarza, Ładownicą kosztowną z łańcuchem złotym, y klamrami Brylantowemi, Jmć Pana Bułhaka pierścieniem sutym bryl-

liantowym, Szwykowskiego Tabakierą złotą, tudzież Dworskich ludzi zegarkami i pieniędzmi, wyiechał na obiad, y nocleg do Myszy Dobr J. W. Wdy: Nowogrodzkiego leżących od Słonima o mil sześć, śniadanie było w Karczmie wygodney w lesie między Dziadami y Połonką. Stanęliśmy wszyscy około drugiey z południa, ciesząc się zawsze z zupełnego zdrowia N. Pana naszego. Przyięli Krola w Domu umyślnie na to zbudowanym, ponieważ Pałac stary zgorzał. Oboie Państwo Woiewodztwo z Jmć Panem Rdułtowskim Chorążym Nowogrodzkim y innemi Urzędnikami tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie rozeszliśmy się po kwaterach na spoczynek po fatygach wczorayszych w większych Miastach zawsze nieuchronnych.

Dnia 15 Września we Srzodę.

Trwaiące przez cały dzień wczorayszy zimno z deszczem mianowicie pod wieczor, y po tym w nocy nieustaiące, uczyniło nam nocleg nieco przykry. Wyiechaliśmy z Myszy rano o godzinie 7. pożegnawszy Państwo Woiewodztwo, do

Stołowicz dobr Maltańſkich na śniadanie y dla dania koniom ſpoczynku. N. P. zawſze z łaſki Bożey był zdrowy, y weſoły. Poczęło ſię też Niebo trochę wypogadzać. Przeiechaliśmy 5. mil od Myſzy do Snowa w pięciu godzinach. Furmani Wileńſcy bardzo dobrych koni doſtarczyli; a drogi też Obywatelſtwo Nowogrodzkie, a mianowicie Jmc Pan Woiewoda przez dobra ſwoie należycie reparować kazał. Około pierwſzey przybyliśmy do Snowa dobr Jmc Pana Rdułtowſkiego Chorążego Nowogrodzkiego, gdzieśmy obiadować y nocować mieli. Zaſtaliśmy dom bardzo wygodny murowany ze ſkrzydłami y rozmaitym pomieſzkaniem, na dziedzińcu ſpotkali N.P. Goſpodarze ochocze z Familią y niektoremi z Obywatelow Woiewodztwa. N. P. wprowadzony do ſwego appartamentu wygodnego na ogrod piękny maiącego okna, witany był od przytomnych. Były to Damy Zienkowiczowa Kaſztelanowa Smoleńſka ſioſtra Goſpodarza, Rdułtowſka z domu Rzewuſka Goſpodini, Łopotowa z domu Rzewuſka y Końcewiczowa z Domu Galińſka ſieſtrzenica Goſpodarza. Z Kawalerow Plater, Obuchowicz,

Podwoiewodzy Tuchanoſki, Cześnik Morawſki, Szambelan Końcewicz. Naſtąpił zaraz obiad dla N.P. i iego Dworu, po ktorym w krotce przybyli z Nieświeża Xiąże Wda: Wileńſki, Xiąże Podkomorzy. Jchmć: Panowie Morawſki, y Morykoni, Piſarze W. X. Litt. Chrapowicki Inſtygator W. X. Litt: Kościałkowſki Marſzałek, Morykoni ex Staroſta Brzeſki, Oſkierka Marſzałek Oſzmiańſki, Oſkierka Marſzałek Możyrſki, Woyniłowicz Podkomorzy Nowogrod: tudzież innych kilkunaſtu Urzędnikow rożnych Powia: y Woiewodztw N. P. z oświadczeniem powinnego uſzanowania. Krol Jmć powitawſzy mile Xiążęcia Woiewodę, y oraz tych co z nim przybyli, bawił ſię bliſko godzinną konwerſacyą, potym chodził z całą kompanią po ogrodzie, a że czas był zimny, wrociwſzy ſię w krotce do ſwego pokoiu, po obiedzie Xiążęcia Woiewody z przybyłemi do Nieświeża, udał ſię do gabinetu. Nim naſtąpiła kolacya wychodził N. P. z Pokoiow ſwoich po trzy razy, dła bawienia ſię z Damami, na oſtatek około 9. pożegnał kompanią.

Dnia 16 Września we Czwartek.

Była wola N. P. aby wyiechać z noclegu o godzinie 5. z rana; ponieważ Snow o połtrzeci mile leży od Nieświeża. Więc po śniadaniu danym dla Dworu wyiechał N. P. o wyznaczoney godzinie, udarowawszy Gospodarza pierścieniem z cyfrą swoią kameryzowanym, a Gospodynią Bransoletkami suto także kameryzowanemi. Ułożony był pierwey porządek, między Narodo: Kawale: Pancer:, ktora z Pinska konwoiowała, a milicyą Narodo: Xiążecia Woiewody, iż ci pierwsi pokoiow Krolewskich y Osoby Jego straż trzymać mieli. Drudzy wszystkie inne powinności odbywać. Bog zdarzył tego dnia żądaną pogodę, choć czas zimny i ostry, po tygodniowych słotach wszelako potrzebne były te deszcze, dla uchylenia kurzu iakiegośmy pewnie w tym tłumie ludzi, koni, y powozow spodziewali się. Cały szwadron Kawaleryi Narodo: assystował ze Snowa N. P. procz zwyczayney assystencyi. Powozy wszystkie szły porządkiem za poprzedniczą Landarą N. P. Przybywała poboczna Szlachta na koniach, tak dalece że do Malewa wioski

Xiążęcia Kasztelana Wileńskiego, o pułtory mile od Nieświeża leżącey, iuż się we dwoie Assystencya pomnażała. Od Malewa iadąc poczęliśmy słyszeć huk armat daiących znać o przyieździe N. P. Dwie z tych armat darowizny niegdyś Krola Jana od 30. funtow kule noszące słychać było ieszcze w nocy w Snowie pułtrzeciey mile od Nieświeża leżącym. U tegoż Malewa zastaliśmy chłopstwo stoiące w rzędzie po obu stronach gościeńca, ieden od drugiego o około dziesięć krokow, ktore bez ustanku Wiwat Krol, Pan nasz Miłościwy pokrzykiwało: pokazywały się nad gościeńcem gromady ludzi przypatruiących się temu widokowi, a im bardziey N. P. do tego Miasta zbliżał się, iadąc wolnym krokiem w otwartey Landarze przybrany w mundur Kawaleryi Hussarskiey Narodowey, tym więcey koni y ludzi przybywało, bo y to chłopstwo, ktore po drodze stało, szło za powozami wołaiąc bez ustanku zwyczaynie Wiwat: o ćwierć mile za Malewem stały przy gościńcu konie powodne dla Dworu N. P. koń bardzo piękny pod suto haftowanym dywdykiem dla samego Monarchy, ieśliby życzył sobie konno iechać.

P. N. podziękował Koniuszemu Jmć Panu Borzęckiemu za tę attencyą Xiążęcia, y daley w landarze podroż kontynuował; a Dworscy wszyscy przesiedli się na konie dzielne Xiążęce. Tym czasem nieustawały huczeć armaty, y pomnażać się assystencya z powozow y koni. O połmile od Nieświeża, zaiechał drogę konno Jmć. Pan Morawski Generał Lieutnant z Jmć: Panem Platterem Pisarzem Polnym Litt: w kilkanaście koni, donosząc o stoiącym w polu szwadronie Kawaleryi Narodowey Hussarskiey maiącey konwoiować N. P. z Nieświeża do Grodna, czekaiąc rozkazu ieżeli ta Kawalerya miała czynić swoie manewry. N. P. kazał się zastanowić powozom, y wysiadłszy z swoiey Landary szedł w pole za gościniec, gdzie blisko poł godziny przypatrował się rzeczonym manewrom, z pochwałą pięknych ludzi, dobrych koni y exercerunku. Część tey Kawaleryi pobiegła przodem do Nieświeża na wyznaczone sobie stacye. Część pomnożyła assystencyą iadąc za landarą. Jeśli policzemy wieśniactwo zebrane a przez połtorey mile gęsto we dwoch rzędach stoiące, można mowić że poł mile od Nieświeża iuż było do sześciu tysięcy ludzi, konno, pieszo, powozami assystencyą składaiących.

Niedługo potym uyrzeliśmy podle gościńca uszykowaną Szlachtę Ordynacką na koniach w Mundurach to iest żupanach palie y kontuszach granatowych, było tey Szlachty do 800. pod swoiemi Rotmistrzami trzymaiącemi dobyte pałasze, a Szlachta z proporcami koloru czarnego y karmazynowego. po srzodku tey Szlachty po skrzydłach uszykowaney siedziało na koniach ludzi zbroynych w armaturę starożytną, to iest kirisie żelazne w szyszakach żelaznych na głowach, a wszystkiemi komenderował Pan Jankowski, w piękną zbroię odziany. Ci Kiryssiery mieli w ręku także kopiie w gorę wyniesione, lecz z białemi y czerwonemi y nierownie dłuższemi proporcami, ktora rożnica przy powiewnym wietrze piękny widok sprawowała, o podal troche od tey milicyi stało dwanaście koni powodnych bardzo pięknych w sutych rzędach y pod haftowanemi dywdykami, daley stali uszykowani we dwa rzędy strzelce, w zielonych żupanach, y szarych kurtkach w liczbie do ośmiuset, maiący w ręku fu-

zye. Zaiechał potym drogę Nayiaśnieyſzemu Panu Xiążę Podkomorzy Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Xiążę Sapieha Generał Artylleryi JmćPan Judycki Strażnik Litewſki z wielu Officerami, a na koniec o cwierć mile od Nieświeża ſtały uſzykowane Woiewodztwa, to ieſt Wileńſkie z Powiatami Oſzmiańſkim y Wilkomirſkim, Mińſkie z Mozyrſkim Powiatem y Nowogrodzkie. Do zbliżaiącego ſię Nayiaśnieyſzego Pana w poſrzodku tyſiączney aſſyſtencyi, podiechał Xiążę Woiewoda Wileńſki na bardzo pięknym koniu Tureckim, pod dywdykiem ſrebrogłownym, y rządem złotym ſuto rubinami wyſadzonym. Xiążę był w Mundurze Woiewodztwa ſwego, a na głowie miał piękny ſoboli kołpak, co prawdziwie wznowił poważną poſtać ſtarożytnych Polakow; konia dwoch paiukow prowadziło, czytał potym z karty Xżę Mowę do Krola prawdziwie uprzeymą, zapraſzaiąc N. P. do domu, y oświadczaiąc iako zebrany tu z nim cały Stan Rycerſki, ſerce ſwoie dla tak dobrego Pana otwiera, y ſpolnie z nim go wita, życie y zdrowie na uſługi Monarchy ofiaruiąc. Słuchał mowy Nayiaśnieyſzy

Pan ſtoiąc w landarze odkrytey, y Głową nakrytą kapeluſzem, a gdy Xiążę przeſtał, odpowiadał mu, y zgromadzonym Woiewodztwom: w ſłowach, tonie, wyrazach, y ſłodyczy twarzy, tak mile y uprzeymie że ſłuchaiących do płaczu pobudził. Attencya zaś choć w tym tumulcie była tak wielka, że głos N.P. od wſzyſtkich był ſłyſzany. Przyſtępowali po tym koleyno Urzędnicy Woiewodztw y Powiatow witaiąc Monarchę. Od Wileńſkiego mowił Jmć: Pan Tyzenhaus Chorąży, od Oſzmiańſkiego Oſkierko Marſzałek, od Wilkomirſkiego Marſzałek Kościałkowſki, od Mińſkiego Proſzyńſki Podkomorzy, od Mozyrſkiego Oſkierka Marſzałek. Wſzyſcy mowili z koni, N. P. ſam ſtoiąc, z taką przytomnością, y ſtoſownością, do mow urzędniczył, iakby one pierwey czytał. Tym czaſem gdy ktory Powiat lub Woiewodztwo odbyło ſwoie powitanie, zaraz po odpowiedzi Krolewſkiey ruſzało ſię do aſſyſtencyi porządkiem, aby iedne drugim zamieſzania nie czyniły, Xżę Woiewoda z Dygnitarzami, y Urzędnikami, iechał tuż przed karetą Krolewſką konno, a gdy go N. P. obligował aby ſiadł do niey, odpowie-

dział, że pierwey pod kołem powozu Krolewſkiego będzie, niżeli na nim. Wyrazić nie można takiego widoku, chyba kto był na elekcyi Krolewſkiey, ten iego wſpaniałość imaginować może. W tey paradzie iechaliśmy aż ku bramie mieyſkiey. Witali żydzi oracyą i offiarowaniem ſztuki takiey, iakie ſię kładną zamiaſt ſerwiſow u ſtołow taflowych, z rożnemi figurami y piramidą ukoronowaną, Herby y Cyfrę Krolewſką na ſobie maiącą. U bramy ſtał Magiſtrat, a Burmiſtrz powiedziawſzy bardzo piękną mowę, oddał N. P. na tacy klucze od Miaſta. Brama miała na ſobie taki napis, pod Cyfrą y Herbami: *Lætitiæ & felicitatis Publicæ, Auctori Stanislao Augusto Regi Poloniæ Magno Duci Lithvaniæ Carolus II. Dux Radzivillius.* Wiechał N. P. do bramy drugiey tryumfalney, na ktorey był napis *attollite portas Principes & introibit Rex.* Po tym przeiechawſzy całe Miaſto, gęſtym ludem po ulicach, oknach, y gdzie tylko kto mogł patrzeć napełnionym, gdy przeieżdżał około Ratuſza prezentował broń cały batalion, piechoty garnizonowey, z ſześciuſet ludzi złożoney. Na cmentarzu Poiezuickim ſtały Huſar-

ſkie Chorągwie dla parady y dawania ognia. W Kościele był przygotowany pulpit axamitem nakryty z takimże wezgłowiem, około ktorego ſtali, po tey y owey ſtronie, ludzie ubrani od ſtop do głowy w żelazną blachę, trzymaiąc w ręku hallebardy. Wſzedł N.P. do Kościoła prowadzony z cmentarza od Jmc: Xiędza Wodzińſkiego Biſkupa Smoleńſkiego pontificaliter ubranego, przy odgłoſie na chorze muzyki y biciu z armat nieuſtannym. Przed kościołem ſtoiące warty niedopuſzczały weyścia gminowi, przeto Kościoł był tylko ſamemi znacznieyſzemi y Szlachtą a Duchownemi napełniony. Po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* przyſtąpił Jmc Xiądz Biſkup Smoleńſki proſząc N. P. aby pozwolił mowić do ſiebie Xiędzu Katembrynkowi Prałatowi Smoleńſkie:, iako Plebanowi mieyſcowemu. Ten godny Exiezuita, ſławny przymiotem Kaznodzieyſtwa ieſzcze w Zakonie ſwoim, honorem miewania kazań przed Monarchą w Kollegiacie Warſzawſkiey, nieomylił dobrey opinii o ſobie w powitaniu Krola, w wyborze myśli y wyrazow do mieyſca y okoliczności przyſtoſowanych. Porownanie podroży Krolewſkiey Oby-

watełom y Kraiowi użyteczney, iako daiącey okazyą do wprowadzenia wielu porządkow, z podrożami Marka Aureliusza Cesarza, ktory *omnia inspicere omnibus prospicere voluit:* wielce się słuchaczom upodobało. Nowa ieszcze była fatyga dla Monarchy, y pierwszego w swoim Narodzie mowcy, ale fatyga tylko z podroży. Umysł iego czerstwy obfity w myśli, a zawsze przytomny, dostarczył tyle w odpowiedzeniu mowie Proboszcza poważnych y pięknych wyrazow, wiekopomną Domowi Radziwiłłowskiemu sławę przynoszących, że w tey świątyni zdawało się nam słyszeć bostwo iakie mowiące: Ruszył się potym N. P. z Kościoła do Zamku ieziorem otoczonego, obszerną rowną y wspaniałą groblą z Miastem złonczonego w teyże assystencyi, u wałow Zamkowych, y Bramy Komendant Zamkowy oddał N. P. klucze, ktore Monarcha przyiąwszy znowu one powrocił, a sam wiechawszy na dziedziniec, y wszedłszy do przędpokoiu swego znalazł oczekiwaiące siebie Damy, Państwo, Urzędnikow rożnych, prawdziwie w takim nacisku, że się zaledwo można było przecisnąć do pokoiu. Już to było około drugiey

po południu. Przeto N. P. przywitawszy się krotko z przytomnemi poszedł do swoich appartamentow, wspaniale y podług godności Maiestatu umeblowanych. Całemu Dworowi Krolewskiemu, wyznaczone były udzielne pokoie nie tylko wygodne ale y okazałe; wszędy meble materyalne, y wygody wszelkie. Albowiem Xiążę reparował, odnowił, naywygodnieyszym sposobem rozdzielił Zamek, tak dobrze że prawdziwie gmach ten cały, zdaie się wcale bydź innym, niż był dawniey. Wyszedł potym N. P. ze swego pokoiu do wielkiey sali, gdzie były zebrane Damy do kilkudziesiąt, maiąc na czele J. W. Woiewodzinę Smoleńską zaproszoną od Xcia do Nieświeża, Panią z urodzenia, urody, rozumu, cnoty, a pokrewieństwa z Familią Monarchy dobrze w Polszcze znaiomą. Znaydowały się w tey poważney kompanii, wszystkie prawie, bliskością krwi, z Xiążęciem złączone, J. W. Morawska Pisarzowa W. X. Litt: Przezdziecka Pisarzowa Mińska, Sołtanowa Chorążyna W. X. Litt: Ferzenowa Genera: Masalska Genera: z Siostrą. Xiężniczki Radziwiłłowny z Domu, y inne Damy.



Sala tak wielka w kilku tygodniach przed przyiazdem Krolewskim wyśpieszona, miała suffit malowany alfresko. Wyrażone na nim były Geniusze cnoty y mądrości, trzymaiący Potret N. P. y Koronę nań wkładaiące, niżey był Geniusz Domu Radziwiłłowskiego palący na Offiarę, ktory się skrzydełkami zbiiał do Monarchy, y inny ieszcze Geniusz z zbroynym wyniesionym mieczem. Zazdrość postaci brzydliwey y odganiaiącey, ktorą orzeł Radziwiłłowski wziąwszy za włosy dziobem targa y wlecze. N. P.M. podziękowawszy Xżętom za tey uprzeymey przychylności oświadczenie y znak oney na czasy potomne zostawioney, oraz dawszy do pocałowania rękę swą przytomnym Damom, ktore J.W. Pisarzowa prezentowała, udał się do inney sali na obiad Sobie y Familii Xiążęcey, Gościom y Dworowi swemu na 40 Osob przygotowany. Po innych salach y pokoiach było stołow kilka, każdy na Osob kilkadziesiąt, a w Kollegium Poiezuickim 3. także stoły dla Gości przykrytych, przy spełnieniu zdrowia N. P. huczały przy wałach armaty, a N. P. pił po tym zdrowie miłego sobie, y wesołe-

go gospodarza, tudzież Xcia Podkomorzego Brata. Po obiedzie zaczął się koncert w sali wielkiey przez Orkiestrę Xcia, y trwał więcey godziny; poszedł po nim N. P. do swoich pokoiow dla expedyowania responsow na przyniesioną w czasie obiadowym z Warszawy expedycyą, a gdy już około szostey zmierzchać zaczynało wrocił się do sali, y otworzył bal tańcow z J. W. Woiewodziną Smoleńską, tancował y potym kika razy z Damami Familii Xiążąt Radziwiłłow, y bawił się wesoło prawie do godziny 10. Nakoniec za daniem wiadomości. iż zapalona była illuminacya, wsiadł do otwartey kolaski, z J. Panią Woiewodziną Smoleńską, Pisarzową Litt: y Generałem Komarzewskim, a obiechawszy całe Miasto prawdziwie ogniem rozrzarzone wrocił się do siebie na spoczynek. Nastąpiła kollacya u kilku stołow, lecz że to iuż było około 12. roziechało się wiele do domow. Mowić można iż ta illuminacya była wspaniała Krolewska. Wszystkie wały zamkowe były w ogniu, grobla także y wszystkie ulice z domami, a po końcach ulic, stały bramy gęstemi lampami usadzone. Liczono tych ogniow do trzechkroćsto tysięcy; y

cno temu wierzyć widziawſzy kilkanaście ulic w lampach, także Kościoły y domy wſzyſtkie, co zaiſte niemogło bydź bez takiey liczby światła o iakiey powiedzano. Skończył ſię zatym dzień pierwſzy przybycia Krolewſkiego do Nieświeża.




Ze zbiorów Fundacji im. I. J. Michalskich


Ze zbiorów Fundacji im. I. J. Michalskich

DALSZA PODROZ J. K. Mci

Dnia 19. Września w Niedzielę.

Krol Jmć z rana o w poł do 8. udał ſię do kaplicy zamkowey na ſłuchanie Mſzy S. iako w dzień Niedzielny, po Mſzy, miał Kazanie J. X. Karpowicz Exmiſſyonarz, a teraz Probóſzcz Preńſki, y Profeſſor Teologii w Akademii Wileńſkiey, ſławny z talentow do Kaznodzieyſtwa; kazanie Jego ſtoſowane do przybycia N. P. w Dom Radziwiłłowſki, pochwaliwſzy Monarcha one w druk podać rozkazał, a ſamego Kaznodzieię pierścionkiem ſzafirowym kameryzowanym udarował. Podobało ſię ſłuchaczom procz innych rzeczy przywiedziona od Kaznodziei odpowiedź niegdyś Marſzałka Kazanowſkiego Władyſławowi IV. okazałości w przyimowaniu ſiebie naganiaiącemu " Krolu ani „ ia bez ciebie chcę bydź bogatym, a„ ni przy tobie bydź mogę ubogim „ Po zakończonym nabożeńſtwie wrocił ſię N. P. do ſwoiego appartamentu, nieco tam zabawiwſzy ſię u ſiebie wyie-

chał do Alby Domkow rezydencyi letniey XX. Radziwiłłow w aſsyſtencyi Officyerow oboyga Brygad y Dworſkich. Przyimował nayprzod Krola Jmci Xiąże Woiewoda Wileńſki w ſwoim domku iako Woyt tey wioſki. Oglądał N. P. z ciekawością wſzyſtkie pokoiki guſtownie y bogato przyozdobione, ogrodek mały, y dziką promenadę do koła wodą oblaną, pochwaliwſzy guſt Xięcia, ſzedł do drugiego Jeymść Pani Ferzenowey mieſzkania ktore podobnym ſpoſobem zabudowane y ozdobione było. Daley do Xięcia Macieia. Ten goſpodarz ſpotkał N. P. z chlebem w bramie y tęmi ſłowy przywitał " Ten chléb z ktorym potykam W. „ K. Mość ſłodki nam ieſt pod ſwoim „ panowaniem. „ Krol obeyrzawſzy wſzyſtkie tam ciekawości, ogrod, y ptaki, nazwane Bataliony w klatkach ſiedzące, Szedł do domku Kaſztelana Trockiego, ſpotkany był od goſpodarza y corki iego u drzwi, zaproſzony do śrzodka na czokoladę, aſsyſtuiący na likwory y frukta. Po tym śniadaniu wieyſkim kontynuował da-

ley drogę do Xcia Jmci Podkomorzego mieſzkania, tu w ogrodku iego przypatrywał ſię Skałce do koła wodą oblaney y ſiecią do połowu ryb rozwieſzoney, daley troche dzikiey promenadzie, leſzczyną zaſadzoney. Obaczywſzy zaś z ukontentowaniem te wſzyſtkie domki udzielne, wſobie oſobliwości y guſt maiące, przy powrocie ſwoim do zamku wſtępował do obozu dla oglądania namiotow pod Wiedniem od Krola Jana III. Turkom zebranych. Naſtąpił obiad o zwyczayney porze, na ktory goście znayduiący ſię koleyno byli proſzeni, tak iako y Damy; po obiedzie był Koncert w ſali wielkiey, a około godziny 6 odwiedzał N. P. kościoł Paraſialny po-Jezuicki oraz Grob w nim Familii XX. Radziwiłłow idących od Mikołaia Sierotki Woiewody Wileńſkiego. Jechał potym N. P, do Kościoła Panien Benedyktynek, zkąd wſtąpił do Klaſztoru do Celi Jeymść P. a Xieni z domu Szaniawſkiey witany od niey, y konfiturami był traktowany. Tym czaſem zaś gdy Monarcha odwiedzał Kościoły, około illuminacyi for-

tecy Gibraltaru, y armowania tak tey twierdzy imaginacyiney iako okrętow skombinowanych do iey attaku Pracowano. Forteca była zrobiona z drzewa y płocien malowanych, niedaleko kościoła Ex-Jezuickiego na brzegu Jeziora, ktore zamek cały Xiążęcia oblewa złączony groblą z Miastem, na przeciwko fortecy na tymże iezierze było około 30. Statkow z masztami y żaglami maiących attakować. Na boku zaś fortecy było kilka bateryi pływaiących, tak grobla iako y Gibraltar były oświecone, niezmiernym światłem. Na każdym zaś statku, bateryi y w samey fortecy były działa liczne z Zołnierstwem zbroynym w muszkiety. Począł się attak około 8. a trwał aż po 10. Przy tak potężnym świetle puszczane race nakształt bomb, z obu stron straszny ogień y nieustaiący, wysadzanie prochow naśladowanie przez wyrzuty Rac tysiącznych gwiazdami y petardami sprawowało piękny y razem straszny widok, mianowicie gdy nieprzyiaciel podstępował pod zamek, y czynił reyteradę baterye popalone pływały po Jeziorze

a statki przepłoszone cofnęły się do swoiego brzegu. N. P. patrzał na tę bitwę wodną z pokoiu Biskupa Koadi: Smoleńskiego, zkąd naylepiey widzieć można było. Po tym prawdziwie wspaniałym widoku, podziękowawszy N. P. XX. przy boku swoim będącym, udał się na spoczynek

Dnia 26. Września w Poniedziałek.

Podług daney deklaracyi JPP. Murawskim Pisarstwu J. K. Mci wyiechał około godziny 10. ranney do ich folwarku Zausza nazwanego, o połtorey mile od Nieświeża maiąc w Landarze swoiey Woiewodę Ruskiego, y Podkanclerzego Litt: z Xiążęciem Podkomorzym Litt: przy liczney assystencyi na koniach y powozach. Wieżdżaiącemu N. P. na dziedzieniec życzyło poddaństwo zebrane lat długich radosnemi okrzykami. Dom JPP. Murawskich prawdziwie wygodnie, y pięknym gustem umeblowany, stosownie do wieyskiey onego sytuacyi. Gospodarstwo rade ofiarowało N. P. śniadanie z rożnych potraw zimnych, oraz

konfitur, likworow, y owocow. Przyboczna Affyftencya wyręczyła N. P. wybornym appetytem, przybył wkrotce Xżę Woiewoda przytomny wfzędzie gdziekolwiek Pan Miłł: iechać poftanowił. Po śniadaniu chodził N. P. po ogrodzie dzikim z kanałami, ktore blifko płynąca rzeczka Ufzec napełniała. Odwiedzał też domek wieyfki po frzodku ogrodu, guftownie ozdobiony, y pożegnawfzy gofpodarzow powrocił na obiad. Wracaiąc fię N. P. do Nieświeża wyfiadł przed bramą z karety, y fzedł piechotó na wał z tey ftrony Miafto otaczaiący dla widzenia owych potężnych 2. Armat 30. funtow prochu biorących, ktore Dom Radziwiłł: ma z Sukceffyi Krola Jana III. Odwiedził potym Xcia Podkomorzego w Pałacu mieszkaiącego Nieświefkim, a powrociwfzy do zamku y odwiedziwfzy JW. Woiewodę Smoleńfkiego, iadł obiad o zwyczayney porze u wielkiego ftołu tym, iako y dawnym obrządkiem. X. Woiewoda Wileńfki zawfze ochoczy y Monarfze w naymnieyfzych okolicznościach przypodobać fię pragnący, oświadczył N. P.

iż dla pomnożenia powfzechnego w Domu fwoim wefela wfzyftkich arefztantow poddanych fwoich w więzieniu ofadzonych uwolnić rozkazał. Po obiedzie, y dwugodzinnym fpoczynku wyiechał N. P. w affyftencyi liczney za gay Benedyktyn: klafztorem S. Krzyża nazwany na polowanie Niedźwiedzi, ktore w liczbie dwudzieftu kilku na pola wywiezione, z klatek wypufzczać miano, y gonić ku Altanie. Dwię było Altany, iedna dla Gości, druga dla N. P. z ktorym byli X. Kafztelan Trocki, Podkanclerzy Litt: Woiewoda Rufki, y Generał Komarzewfki. JJ. PP. Judycki Strażnik, Xiążę Sapieha G. L. Altyleryi, Szydłowfki Starofta Mielnicki, tudzież wielu z Gości y Officyerow Brygady Pancerney ftali z ofzczepami około Altany Krolewfkiey dla befpieczeńftwa. XX. Wda: Wileń: z Bratem X. Podkomorzym, tudzież Generałem y Szambellanem Morawfkiemi biegali konno dla uregulowania tego Myśliftwa. Pierwfzy niedźwiedź arcy wielki y dziki, niedał fię żadną miarą naganiać ku Altanie, ale połamawfzy kilka pfow, y podrapa-

wszy trzech ludzi uciekł w pole, że go tam ledwo o poł mile dognawszy myśliwcy ubili oszczepami. Drugie trzy niedźwiedzie nagnane blisko Altany zranił N. P. a psy ich pokonały z Oszczepnikami. Podprowadzono te bestye na powozach lub przywożono z klatkami y wypuszczano. Kilku z tych N. P. ubił, bo nikt inny niestrzelał, a gdy ieden z nich urwawszy się z łańcucha uciekał, pognał się za nim z oszczepem JP. Szydłowski chcąc go ugodzić. Niedźwiedź rzucił się na niego, y słupem stanął, odważny Szydłowski gdy mu dotrzymuie, y żelązem się broni, poskoczył posłany od Krola Judycki Strażnik na sukkurs poparł Szydłowskiego, y tak oba wziąwszy potężnego źwierza na oszczepy z wielką odwagą zakłuli niedźwiedzia. Ośmnastu ich na tym polowaniu zabito, a gdy iuż było ciemno powrocił N. P. przy pochodniach do zamku na Koncert, po ktorym nastąpił bal wielki y kolacya, kończąc opisanie dnia tego należy powiedzieć, że w tak wielkim ludzi y karet mnostwie, żaden się przypadek niezdarzył, że wszy-

stko

stko szło skromnie y porządnie każdy miał należytą wygodę. Owszem 12. cugow było wyznaczonych, tudzież karety, kolaski, karyolki, z swoiemi stangretami dla wszystkich Dworskich y stały zawsze na dziedzincu, czekaiąc kto tylko służyć sobie rozkaże, każdy z nas miał swoy powoz y iechał kędy chciał, a drudzy o kilka mil ieździli dla swoich interessow ekwipażami Xiążęcemi.

Dnia 21. Września we Wtorek.

Krol Jmść wstawszy o siodmey ranney dawał audyencyą Xiążęciu Sapieże Generałowi Artyleryi, a około 9. wyiechał do Alby na polowanie dzikow y łosiow. Tam była zrobiona iedna altanka dla Krola Jmści a druga większa dla gości y dworu. Nim zaczęło polowanie nadiechały konno Jeymść Pani Przezdziecka Starościna Mińska z Narbutową Chorążyną Lidzką, y weszły na większą altanę.

Po zapuszczeniu psow do kniei sieciami oprowadzoney, wybiegł nayprzod

B**

zaiąc na przeciw altanki J. K. Mci, Pan miłościwy trzymaiąc broń na pogotowiu na dzika, ſtrzelił y tego zaiąca w biegu zabił kulą, co nie mało na myśliſtwie znaiących się zadziwiło. Niewyſzło Kwadranſa wypadło kilka łoſiow opodal altany z ktorych iednego N. P. za iednym ſtrzeleniem na mieyſcu zabił, a potym w przeciągu 3. godzin tego polowania ubił 9. łoſiow, y dzikich świń ſiedmioro. Przy końcu polowania przyiechała Jeymść Pani Murawſka z Corką, z ktoremi Pan Miłł: zabawiwſzy się nieco w altanie powrocił do zamku na obiad. Gdy iuż były zaſtawione ſtoły zwyczaynym ſpoſobem, dano znać N. P. o gotowości obiadu, lecz Monarcha będąc zatrudniony expedycyą Warſzawſką, iadł u siebie prywatnie z JPanem Komarzewſkim Generałem. Po tym oſobnym obiedzie po wyexpedyowaney Pocztcie, przypatrował się nayprzod N. P. na przybyłych kilkunaſtu Myśliwcow konno na dziedzińcu w zielonych ſukniach ſkocznie na ſwoich rogach myśliwſkich przegrywaiących, y ſtraż źwierzyny

przywiezioney, a liściami umaiowaney trzymaiących. Wyſzedł daley na ganek dla przypatrzenia się bitwie łoſia z niedźwiedziem. Spotkały się te beſtye z ſobą 4. razy na koniec gdy ieden drugiego pokonać nie mogł, a iuż była pora zpoźniona, Krol Jgmść obu tych woiownikow poſtrzelał. Zakończył się ten dzień oſtatni bytności Krolewſkiey Baletem na Teatrum w Pałacu Nieświeſkim, po ktorym zabraliśmy się do ſpoczynku, gotuiąc się na pilnieyſzą droge do Grodna.

Dnia 22. Września we Srzodę.

N. Pan determinował ſwoy wyiazd na godzinę 9. zrana, cały dziedziniec był uprzątniony z obcych powozow, dla dania mieyſca Krolewſkim, y onych upakowania. Tym czaſem rozdawane były Prezenta dla Familii z ręki N. P. prawdziwie wielkiego ſzacunku. X. Goſpodarz odebrał pałaſz z tabakierą, arcy ſzacowne, Xiążę Podkomorzy tabakierę koſztowną, Xiążę Kaſztelan Trocki pierścień bogaty, a corka branſoletki z

zaufznicami, Xiążę Jmć pierścień, Jmć Pani Murawska zegarek z brylantami, X. Maryannie kolczyki bogate, inne podarunki opiszą się w dokładnieyszym Dyaryuszu, tu się tylko w powszechności mowi, że iako Xiążę Krola po Krolewsku przyimował, tak Krol Xcia sercem y ręką Krolewską obdarzył. Potym Pan Miłł: udał się na pożegnanie JW. Jmć Pani Woiewodziny Smoleńskiey, a gdy dano znać, że wszystko gotowo wsiadł do poiazdu, udał się z wszelką assystencyą przy biciu z armat na Mir do Szczorc Dobr JW. Podkanclerzego Litt: trudno wyrazić z iakim żalem dom cały X. y wszyscy przytomni żegnali Pana, ktory tam ze zwykłey swoiey dobroci, łagodnemi, przyiaznemi, niezagładzone żadną niepamięcią ślady zostawił; Krol Jmć wyiechawszy z Nieświeża przy biciu z Armat na wałach o ćwierć mili za miastem podziękował JPanu Judyckiemu Strażnikowi Litt: y innym Officerom, obliguiąc, aby się wrocili; zaczęła N. P. konwoiować Brygada Husarska konsystuiąca w Kownie pod kommendą Porucznika Bausate, y Chlawińskiego, iechali

też za Krolem XX. Radziwiłłowie z całą familią swoią, aż do Mira o 4. mile od Nieświeża. Przed wiechaniem do miasta, spotkały Pana Cechy z Chorągwiami, po nich Kahał Żydowski, a nakoniec Duchowieństwo, ktorego imieniem, witał X. Sylwestrowicz, Dominikan Pleban tameczny, y po przemowie zaspiewał TeDeum Laudamus. W zamku Mirskim przyięli N. P. Jmć PP. Sołtanowie Chorąż: Litt: ktorzy w Summie od XX. trzymaią to Hrabstwo, tam zastaliśmy gotowe śniadanie z pieczystego, a po śniadaniu, wyiechał na Krolusze, y Tunie Chodkiewiczowskie do Szczorcow, kray od Miry do Szczorcow arcy piękny, dla rożności pola y obfitości łąk, nieprzeyrzanych. Od granicy Hrabstwa Tunickiego, aż do Szczorcow prawie puł trzeciey mile pełno było chłopstwa oboiey płci, rzędem po obu stronach stoiącego, Ekonomi dobr, ktore N. Pan przeieżdżał, zaieżdżali drogę, a chłopstwo chleb y sol ofiarowało. Drogi wszędy były reparowane, lub na nowo robione. Szczorcy

bydź mogą modelem obfitości, porządkiem dobrey, y pożyteczney budowli, pod rządem kochaiącym swoie poddaństwo, y rownie od niego kochanym dziedzicem. Do dworu iechaliśmy przez wieś ledwo nie na ćwierć mili długą, ktorey chałupy budowane na gorze, a stodoły na dole ku łąkom y smugom nieprzeyrzane, a gaikami tam y owdzie ozdobione kończyły wieś, cerkiew piękna, murowana nową architekturą. Daley leży dwor gustownie y porządnie wymurowany ze skrzydłami, za ktoremi są kwadraty murowane dla staien y kuchni, po nim ogrody, szpichlerze y inne budowy gospodarskie porządne y okazałe, ogrod tam piękny, kanały obszerne, y czyste, drogi wszędzie lipami wysadzone, słowem iest to dom gdzie okazaość z wygodą y pożytkiem złączyła się. Na facyacie domu widzieć ten napis *Paci & Libertati* to iest pokoiowi y wolności. Nayiaśnieyszy Pan iak sobie życzył spoczynku, tak znalazł liczną kompanią. Były tam Xiężna Podkomorzyna, y JP. Przezdziecka, Białopietrowiczowa Pisarzowa. Xiądz Referendarz

Brzostowski, y innych obywatelow Woiewodztwa Nowogrodzkiego, ktorych chęć z poblizkości do Pana sprowadziła. Przywitany od tey kompanii N. P. poszedł do sali na obiad, wstąpiwszy na chwile do swoich appartamentow, pięknie y wygodnie umeblowanych. Nadiechał też w krotce Xże Sapieha G.A.L. assystuiąc J.K.Mci od Brześcia, aż do Szczorcow. Po kollacyi czyli raczey obiedzie, ktory się około godziny 7. zakończył, bawił się N. P. konwersacyą blisko godziny, w czasie ktorym był prezentowany Bobr żywy, arcy piękny, łaskawy y chowany od roku, ktory się z ludźmi bawił, y karessował do podziwienia, o 8. pożegnawszy N. P. kompanią udał się na spoczynek.

Dnia 23. Września we Czwartek.

Ponieważ nocleg tego dnia miał bydź w Nowogrodku, o 3. mile od Szczorcow, N. P. dyspanował swoy wyiazd po obiedzie, a to dla widzenia szczegulności domu y gospodarstwa. Także z rana o godzinie 9. wyszedł wespoł z JP. Pod-

kanclerzym, nayprzod do pasieki, ktora po większey części z ulow słomianych była złożona. Potym oglądał maneż y konie Angielskie, daley stado, nakoniec staynie, y wszystkie inne gospodarskie gmachy. Odwiedziwszy Cerkiew y obszedłszy około kanału ogrodu, wrocił się do swoich pokoiow. Wkrotce wstępował na sam wierzchołek pałacu, to iest, na galeryą, zkąd się całym okolicom Szczorcow, y piękney iey sytuacyi z ukontentowaniem przypatrywał. Dano obiad o godzinie pierwszey, a po obiedzie przyniesiono listy z sztafety, zabawiły Pana czytaniem przez puł godziny. Po przeczytanych listach, wezwał do siebie N. P. JP. Strzelbickiego Kommissarza, y onego pierścieniem kameryzowanym z cyfrą swoią udarował. Około godziny 3. ruszył się do Nowogrodka, a o szostey pod miasto się zbliżył, zawsze wesoły, y zdrowy. O letką ćwierć mile od Nowogrodka leży wieś nazwana Brycianka w Possessyi Jmć P. Białłopietrowicza Pisarza Woyskowego Litt: y Konsyliarza Rady. Ze trakt tamtędy przypadał do miasta, czekał gospodarz

z całą familią na gościńcu, na uczynienie Panu poddańskiey rekognicyi. Krol Jmć chcąc łaskę dla domu, y dziedzica oświadczyć wstąpił, y oglądawszy prawdziwie dobrą budowę, tudzież ogrod, z ktorego był arcy piękny na gory widok, y na Miasto w perspektywę stoiące. Wsiadł do powozu przy udarowaniu Gospodyni, bardzo pięknym zegarkiem. Nowogrodek leży na gorze wysokiey za starym zamczyskiem, ieszcze od Pogańskich Xiążąt Lit: zbudowany. Otaczaią Miasto inne gory a między niemi gora Niendegowa tak rzeczona od Krola Lit. Niendoga ktory tam od swoich zabity; nayprzod koronę Krolewską, po tym grob, mogiłę znalazł. Wieżdżaiącego Pana witało Zydowstwo liczne ze świecami, potym przy bramie Cechy z chorągwiami, maiąc na czele Landwoyta, ktory po mowie do Krola klucze oddał. Smutna to ceremonia widzieć klucze od Miasta gdzie nie tylko muru, bramy, ale nawet dobrego parkanu niemasz. Wiechał N. P. do Kollegium przez kilka bram z Maiu y Jedliny robionych, przy okrzykach gminu, y wie-

lu obywatelow z okolic zebranych. Przed kollegium ſpotkał N. P. Woiewoda Nowogrodzki z kilku Urzędnikami Woiewodztwa, y zaprowadzony był do pokoiu niegdyś Rektora Jezuickiego. Było to mieyſce doſyć wygodne dla nas y Pana. Rektor tamteyſzy X. Baucer człowiek rządny y grzeczny cały dom oczyścił y lampami oświecił, N. P. będąc nieco zfatygowanym, chłodnym wieczorem oziębiony, mianowicie zaś, że miał na Warſzawſką ſztafetę odpiſywać wiele liſtow, pożegnawſzy po krotkiey rozmowie aſſyſtencyą poſzedł do ſwego pokoiu. Około godziny 8. illuminowane było, całe miaſto to ieſt Ratuſz, wiele domow, kilka kościołow, ſzkóła żydowſka, y bramy owe z Jedliny wyſtawione. Miaſto choć ubogie, dało dowod wierności ſwoiey y radości z przybycia Pańſkiego, na takie iakie tylko mogło ozdoby zdobyło ſię. Myśmy obchodzili te illuminacye na uſilne nalegania żydow, odwiedzieliśmy nawet ich ſzkołę, gdzie nie widząc między nami Pana, każdemu z nas po nazwiſku weſołe wiwaty wykrzykuiąc, odprowadzili do do-

mu przy licznych pochodniach. Cała noc brzmiała wiwatami, a niektorzy nawet Obywatele, kolacye baliki u ſiebie ſprawowali.

Dnia 24. Września w Piątek.

Przed wyiazdem z Nowogrodka N. P. wezwał do ſiebie Xiędza Rektora wyżey wzmiankowanego, y onemu na rekomendacye JP. Pod Kanclerzego Medalem złotym *Merentibus* udarował. Potym wyſzedłſzy z Kollegium, po rozdaney między ubogich iałmużnie odwiedził kościoł, a z Kościoła udał ſię przez Miaſto na oglądanie ſtarego zamku, y Cerkwi Bazyliańſkiey, na oddzielney od Miaſta gorze moſtem drewnianym nim złączoney ſtoiących.



Dnia 25. Września w Sobotę.

Krol Jmć wstawszy z rana, gdy iuż było wszystko gotowo do wyiazdu, zaprosiwszy do siebie JPanią Morawską Pisarzową, ofiarował iey swoy Portret w miniaturze, y Dwor Gospodarski zegarkami obdarzył; potym pożegnawszy przytomnych, wyiechał na popas do Zołudka dobr JPaną Tyzenhauza Starostę Posolskiego, o poł trzeci mili od Bielicy. Sniadanie było w Austeryi porządnie wymurowaney, bo się Gospodarstwo we Dworze nieznaydowało, przyiechaliśmy do Szczucina dobrą drogą tak iak wszędy, o samey trzeciey z południa; przed Miastem spotkało N. Pana Pospolstwo z Zydami, a bliżey nieco XX. Piarowie tameczni z Prowincyałem swoim X. Langa. Przyimowali Krola Jmći we Dworze od Miasta, na staie oddalonym, Jch PP. Stypałkowski Pisarz Grodzki Lidzki, Stubarowicz Sędzia Grodzki, Kamiński Podstarosta, Skinder Woyskowicz, Wilbik y Jmć Pan Komisarz z Kosińskim Gubernatorem; nastąpił obiad, na ktory zaprosił N. P. przy-

tomnych Urzędnikow, lecz oni podziękowawſzy Panu za Łaſkę, do ſtołu aſſyſtowali, po obiedzie odwiedzał N. Pan ogrod, w ktorym ieſzcze było wiele krzakow drzew rożowych kwiatami iak na Wioſnę oſypanych, co ieſt rzeczą oſobliwſzą, ile w chylącey ſię iuż ku zimie porze do podziwienia; ſpoczywał potym N. Pan w pokoiu ſwoim wygodnym, gdzie miał bardo wygodny y ſpokoyny nocleg.

Dnia 26. Września w Niedzielę.

Przed wyiazdem ſwoim do kościoła XX. Piarow, poſłał Krol Jmć 30. czer: *zł:* do klaſztoru Panien Miłoſiernych, ktore tam dziewczęta ubogie przykładnie edukuią, a PP. Hypałkowſkiemu Sędziemu Grodzkiemu, y Kurkuciowi krewnemu JPana Podſtolego pierścionki kameryzowane darował; potym poſzedł pieſzo do kościoła na Mſzą, ſpotkali u drzwi kościelnych przy biciu we dzwony, XX. Piarowię ubrani w komże zę świecami, a X. Prowincyał w kapie. Mſzą miał X. Oſkrzeką, ſyn niegdyś

Referendarza Litt: po Mſzy zaś miał mowę do Krola Jmci X. Prowincyał, po tym Nabożeńſtwie odwiedziwſzy Krol Jmć Kaplicę, gdzie ſą złożone Ciała, PP. Scypionow Mar: Nad: Litt: pożegnał aſſyſtuiących ſobie Obywatelow, y wyiechał około w poł do dzieſiąty do Skidla na obiad, ſniadanie było w Kamionce w Auſteryi dobr JP. Podſkarbiego Nad: Litt: gdzie pożegnali N. Pana Obywatele Powiatu Lidzkiego, konno do Granic Powiatowych aſſyſtuiący. Tamże witał N. Pana JP. Politalſki Prezes Ziemſki Grodzińſki, ktoremu Krol Jmć oświadczył ukontentowanie z uſług ſyna iego, y obiecał mimo iadąc dom iego w Milewiczach odwiedzić; iako wyiechawſzy z Kamionki zaiechał do dworu iego y z kwadrans tam zabawił z wielkim Goſpodarza ukontentowaniem.

O wpoł do drugiey przybyliśmy do Skidla, y zaiechaliśmy do dworu Gubernatorſkiego, przyiął N. Pana Xżę Podſkarbi W. Litt: tego dnia z Grodna przybyły; niedługo dano obiad, a po obiedzie przyiechali nayprzod Deputaci Trybunału W. X. Litt: z Marſzałkiem ſwoim JP.

Jelſkim, dla złożenia N. Panu winney rekognicyi: potym Jhć PP. Wolmer Marſzałek Grodzinſki, y Bouſat Łowczy Nadw: Litt: z temi N. Pan zabawiwſzy ſię udał ſię do ſwego pokoiu, a Dwor do ſwoich udał ſię kwater, we dworze y miaſteczku wyznaczonych.

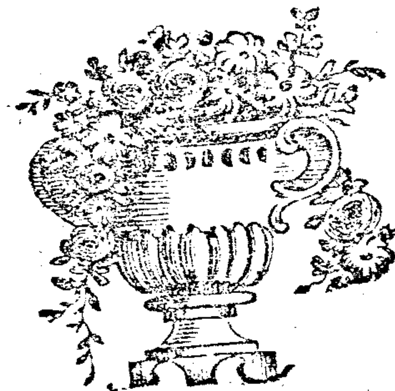
Dnia 27. Września w Poniedziałek.

Wyiechał N. Pan ze Skidla około 9. wziąwſzy z ſobą do Landary Xcia Podſkarbiego W. Litt. o poł mili od Grodna zaczęły dawać odgłos armaty, o zbliżeniu ſię N. Pana. Zaieżdzali tym czaſem drogę rożne aſſyſtencye; nayprzod JP. Kaſztelan Podlaſki Marſzałek Dworu, z Dworem Krolewſkim, potym inni Panowie y Officerowie; daley ſtali uſzykowani Ułani Krolewſcy, po nich Regiment konney Gwardyi W. X. Litt: na koniec Połk przedniey ſtraży Gorycza. Ci wſzyſcy powitawſzy Monarchę iechali przodem, czyniąc długi ſzereg Eſkorty aż ku miaſtu. O ćwierć mile ſpotkał N. Pana Powiat Grodzinſki na koniach, maiąc na czele JPana Marſzałka ſwego,

ktory imieniem Powiatu P. Miłościwego witał. Przed ſamym zaś miaſtem witany był Krol Jmć od Magiſtratu y Kahału Żydowſkiego.

Wiechał N. Pan do Grodna kwadrans na pierwſzą, y udał ſię do Zamku, gdzie przy wſchodach przyięty był od całego zgromadzonego Państwa, a przywitany od JPana Marſzałka W. Litt: wprowadzony zoſtał do ſwoich Appartamentow.

KONIEC.





Ze zbiorów

XVIII. 1. 518